Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 28 kwietnia 1929 r. Nr. 76.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

O dach nad głową

Głód mieszkaniowy w Polsce jest jednem z najpilniejszych zagadnień, oczekujących od Rządu i społeczeństwa rozumnego rozwiązania. Kwestja mieszkaniowa naogół wszędzie zagranicą przedstawia się źle, nie przesadzając jednak można powiedzieć, iż w kraju naszym przedstawia się ona najgorzej.

Podczas kiedy prywatna inicjatywa i wysiłek rządu dokonał w Niemczech, w Czechosłowacji, we Francji, w dziedzinie budowy mieszkań rzeczy poprostu kolosalnych, w Anglji rezultaty tych wysiłków są wprost zdumiewające, wszędzie zrzeszą w Europie ruch budowlany po wojnie rozwinął się w szybkiem tempie i w znacznej mierze zaspokoił głód mieszkaniowy, to w jednej bodaj Polsce sprawy te z wyjątkiem chyba jednego krótkiego okresu czasu szły dosyć opornie, tak, że naogół znajdujemy się dzisiaj w tyle poza innemi państwami.

Istnieje, jak wiadomo, projekt rządowy zebrania funduszu budowlanego w drodze przymusowego podatku nadzwyczajnego od mieszkań. Projekt ten doczekał się już druzgocącej krytyki zarówno w sferach najbardziej zainteresowanych, mianowicie wśród tych, na barki których zlecby musiał największym ciężarem, to jest inteligencji zarobkującej, jako też w tych kołach gospodarczych, które dalekie są od hołdowania doktrynie etatystycznej, przyświecającej autorom owego projektu.

Ruch budowlany w sensie zdrowym odbywać się może jedynie i wyłącznie z prywatnej inicjatywy, rola zaś państwa zredukowana być winna do udzielania kredytów w ściśle określonej formie i pod ściśle określonemi rygorami. Kapitały potrzebne na ten cel kredytowy nie mogą wszakże być ściągane w sposób sztuczny i wręcz szkodliwy dla interesów najbardziej upośledzonej pod względem ciężarów na rzecz państwa warstwy pracowników umysłowych. Ponieważ w kraju panuje głód gotówkowy, należy zatem obmyśleć inne skuteczniejsze, a przedewszystkiem bardziej celowe sposoby zdobycia tych kapitałów potrzebnych dla ożywienia ruchu budowlanego w kraju.

Jakież mogą być te bardziej celowe sposoby zdobycia kapitałów? Oto przedewszystkiem oszczędności, znajdujące się w posiadaniu szerokich rzesz włościańskich. Jesteśmy zdania, że mimo biedy panującej w kraju, olbrzymie rzesze naszego włościaństwa posiadają spore za soby pieniężne, przy pomocy których możnaby dokonać wielu na szeroką skalę zakrojonych przedsięwzięć. Włościanin nasz z natury swej jest oszczędny, stopa jego życiowa jest naogół dosyć niska, nic dziw więc, że nawet przy ciężkich warunkach egzystencji mógł był poczynić pewne oszczędności. Ponieważ naogół mało jest ludzi w kraju, którzyby znosili oszczędności swe do banków, nie można się dziwić, że ich wcale nie zanosił chłop, nieufnie odnoszący się do wszystkiego, co w jego oczach owa nieufność budziło instynktownie. Oszczędności zatem włościańskie pozostała bezużyteczne w ukryciu, od czasu tylko do czasu ujawniane chyba przy zakupie ziemi z parcelacji.

Na to, ażeby obudzić zaufanie we wsi, wydobyć owe oszczędności na światło dzienne, zaprząc bezużytecznie leżący pieniądz do pracy, należy zorganizować taką akcję, któraby pociągnąć mogła wieś. Taką akcją może być — zdaniem naszem — jedynie akcja na modłę wypróbowana na zachodzie Polski, wzorem księży patronów Szamarzewskiego i Wawrzyniaka. Akcja spółdzielcza, obejmująca zarówno wieś jak i miasto, ludność chrześcijańską, jej najżywotniejsze interesy. Przy tak pojętej akcji kapitały zdobyte tą drogą okazać się mogą prawdziwem błogosławieństwem w dziedzinie budowlanej.

Nie miejsce tutaj szkicować szczegóły organizacyjne takiej roboty społeczno-gospodarczej. Ci, którzy zajmują się spółdzielczością, niezawodnie zgodni będą z nami, że w płaszczyźnie pracy spółdzielczej nasuwać się mogą najrozmaitsze sposoby rozwiązania tego zagadnienia. Współpraca wsi i miasta wcale nie wydaje się być z takiego punktu widzenia czemś nieosiągalnem, ale naodwrót, jest ona nawskroś realna. Zadaniem naszem jest w tej chwili rzucić jedynie same zasady, na których zagadnienie ruchu budowlanego daje się pomyślnie rozwiązać w granicach naszych obecnych możliwości.

Na takiej samej zasadzie spółdzielczej oparta być winna również akcja instytucyj finansowych, poszukujących kredytu zagranicznego dla ożywienia ruchu budowlanego w Polsce. Trzeba tylko, ażeby Rząd nie utrudniał tej akcji, ale żeby naodwrót przychodził jej z pomocą. W każdym wypadku potrzebne są gwarancje banku państwowego wobec zagranicznych wierzycieli. Uzyskanie tanich kredytów długoterminowych przy gwarancjach dostatecznych nie jest nieosiągalne. O tem wiedzą wszyscy, którzy pośrednio, bądź bezpośrednio zetknęli się ze sprawami kredytowemi zagranicą.

Naturalnie, poszukiwaniu kapitałów w kraju czy zagranicą dla ożywienia ruchu budowlanego w kraju, musi towarzyszyć bezwarunkowo całkowite zaufanie do gospodarki państwowej. Zaufanie zaś to przedewszystkiem osiągnąć się da m. in. przez stosowanie polityki oszczędności, co dotyczy również poprawienia naszego bilansu handlowego. Nie możemy wydawać na rzeczy niepotrzebne, tak samo jak nie możemy dopuścić, ażeby pieniądz uciekał z kraju. Przy systematycznem bowiem ubożeniu państwa wszelka akcja zmierzająca do zdobycia potrzebnych kapitałów na ożywienie ruchu budowlanego, napotkać musi na nieprzezwyciężone trudności.

Bolesław Szczepkowski.

NARADY ROZBROJENIOWE

GENEWA. (PAT). — W przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej ujawniło się raz jeszcze przeciwieństwo między poglądami francuskiemi a włoskiemi na politykę śródziemnomorska w tem, że włoski delegat jen. de Marinis poczynił ogólne zastrzeżenia w stosunku do tej części tekstu projektu konwencji, która oświadcza, że mocarstwa, zawierające układ, uważają stacjonujące normalnie w kolonjach siły zbrojne za siły, należące o kraju macierzystego. De Marinis zaznaczył, że może to być uznane tylko wówczas, o ile chodzi o kolonje, znajdujące się w pobliżu kraju macierzystego.

PRZECIW WOJNIE CHEMICZNEJ

RZYM. (PAT). — Międzynarodowa Komisja Znawców do spraw ochrony ludności cywilnej przed następstwami wojny chemicznej, po odbyciu dwóch posiedzeń plenarnych, w czasie których dyskutowano obszernie nad konkluzjami trzech podkomisyj oraz nad propozycjami w sprawie ochrony ludności przed na stępstwami wojny chemicznej, zakończyła swe prace. Delegat francuski Mayer w imieniu rzeczoznawców obcokrajowych złożył podziękowania pod adresem włoskiego Czerwonego Krzyża za zorganizowanie sesji komisji. W imieniu przewodniczącego włoskiego Czerwonego Krzyża odpowiedział delegat włoski Lustig. Zgromadzenie wysłało depeszę z wyrazami hołdu do króla i Mussoliniego.

HR. WESTARP O MEMORJALE SCHACHTA

BERLIN. (PAT). — Przywódca frakcji parlamentarnej niemiecko - narodowych hr. Westarp wygłosił wczoraj po zgromadzeniu niemiecko - narodowych mowę, w której broniąc memorjału dr. Schachta, oświadczył, że wysunięte w memorjale rzeczoznawców niemieckich warunki podniesienia niemieckiej zdolności produkcyjnej i eksportowej uważać należy za słuszne i że dr. Schacht miał rację, żądając zniesienia murów granicznych przez inne państwa, rozszerzenia nowej bazy surowcowej na wschodzie i otwarcia terenów kolonjalnych dla Niemiec.

STOPA PROCENTOWA BANKU RZESZY

PARYŻ. (PAT). — Dzienniki komentują decyzję głównego zarządu Banku w sprawie podwyższenia stopy dyskontowej Rzeszy.

„Le Matin“ pisze:

— Niepodobna stwierdzić, czy decyzja ta nie jest trochę spóźniona, gdyż stan rynku niemieckiego wykazuje pewną panikę, za którą Schacht przez swoje nieprzejednane stanowisko jest oczywiście częściowo odpowiedzialnym. „Echo de Paris“ pisze:

— Można sądzić, że komisarz Banku oraz członkowie komisji transferowej a głównie Parker Gilbert zapomnieli o swych obowiązkach jeśli nie przywołali Schachta do porządku, nie wątpimy jednak, że spełnili ten obowiązek we właściwym czasie. Komunikat Parkera oznacza więc, że wobec narodu niemieckiego nie chce on występować w roli cenzora i kontrolera Banku Rzeszy w obawie wplątania się w spór, którego wynik byłby dość niepewny.

DZIEŃ POLITYCZNY

O RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ

Ajencja Press dowiaduje się, że w kołach rządowych zwrócono ostatnio szczególnie baczną uwagę na konieczność oszczędnej gospodarki państwowej i utrzymanie równowagi budżetowej. Ze względu na to, że miesiące wiosenne i letnie stanowią pod względem dochodowym okres zmniejszonych wpływów z danin publicznych, a jednocześnie w tym właśnie czasie przypadają roboty sezonowe, powodujące wzmożone wydatki ze skarbu państwa — zarządziło Ministerstwo Skarbu, aby wszystkie urzędy i władze państwowe ograniczyły, względnie wstrzymały się od dokonania takich wydatków, które mogą być przesunięte na okres jesienny bez dotkliwej szkody dla biegu życia państwowego.

W zarządzeniu tem Min. Skarbu kładzie szczególny nacisk na to, że nie należe obecnie zaciągać żadnych nowych zobowiązań, powodujących płatności ze skarbu państwa. Prace już rozpoczęte zostaną ukończone.

Z uwagi na konieczność utrzymania nieprzerwanej równowagi budżetowej i kontynuowania rozpoczętych robót inwestycyjnych, zawiadomiono o tem zarządzeniu p. Min. Skarbu wszystkie zainteresowane władze a wojewodowie otrzymali z Min. Spraw Wewn. polecenie ścisłego przestrzegania wskazówek i zaleceń Min. Skarbu i ograniczenia wydatków rzeczowo - administracyjnych.

BUISSON, MAC DONALD, DASZYŃSKI I BLUM.

Ajencja Press dowiaduje się, że Marszałek Sejmu Daszyński, który wyjechał w dniu dzisiejszym do Paryża, ma się tam zetknąć z wodzem socjalistów angielskich i byłym premjerem Wielkiej Brytanji p. Mac Donaldem, który również bawi obecnie w Paryżu.

Spotkanie nastąpić ma na gruncie prywatnym u prezesa francuskiej Izby Deputowanych, socjalisty Ferdynanda Buisson'a. P. Buisson zaprosił p. Daszyńskiego na przyjęcie, które wydaje w poniedziałek po południu w swych apartamentach prywatnych. Na przyjęcie to zaproszony został p. Mac Donald i przewódca socjalistów francuskich, p. Leon Blum.

URLOPY

W związku ze zbliżającą się porą letnią występują związki zawodowe pracowników umysłowych do Min. Pracy i Opieki Społ. o wydanie instrukcji inspektorom pracy w sprawie czuwania nad ścisłem przestrzeganiem przepisów o urlopach. Związki domagają się niedopuszczania do wywierania presji na pracowników, uniemożliwiającej im wykorzystania ustawowo należnych im urlopów dwutygodniowych po roku pracy.

INWALIDZI A FEDERACJA.

Wydział Wykonawczy Związku Inwalidów Woj. R. P., realizując uchwałę Zjazdu Delegatów z dn. 3 — 5 marca b. r., w dniu 14 kwietnia zgłosił swe przystąpienie do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, delegując do zarządu prezesa, posła Jana Karkoszkę i wice-prezesa, posła Antoniego Pająka, na zastępców: sekretarza jen. por. Henryka Rudowskiego i Ludwika Stacheckiego.

AMERYKA A REPARACJE

BERLIN, (PAT). W związku z konferencją między prezydentem Hooverem, a senatorem Borachem donosi nowojorski korespondent „Vossische Ztg.“, iż jeszcze przed upływem b. r. należy się spodziewać zwołania wielkiej konferencji politycznej, w której wezmą udział wszystkie rządy europejskie, reprezentowane przez odpowiedzialnych mężów stanu. Konferencja ta ma się zająć ostatecznem uregulowaniem sprawy reparacyjnej. Jednocześnie twierdzi korespondent, że agent reparacyjny Parker Gilbert czuje się już zmęczonym długoletniem urzędowaniem i zamierza ustąpić ze swego stanowiska. Wobec rzekomej niechęci rządu waszyngtońskiego do wydelegowania amerykanina, jako następcę Parkera Gilberta wymieniają prezesa Banku Francuskiego.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA W AMERYCE?

BERLIN. (PAT). — Nowojorski korespondent Biura Wolffa donosi, że przewodniczący komisji Senatu dla spraw zagranicznych Borah zaproszony został wczoraj do Białego Domu, gdzie odbył konferencję z prezydentem Hooverem na temat reparacyj, Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego, oraz propozycji, uczynionej przez ambasadora Gibsona w Genewie na przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Senator Borah odmówił przedstawicielom prasy udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień co do szczegółów swej rozmowy z prezydentem. Przyznał jednak, że wspomniane wyżej zagadnienia stanowiły główny przedmiot konferencji jego z prezydentem.

STREJKI W INDJACH

BOMBAY. (PAT). — We wszystkich przędzalniach bawełny w Bombayu, z wyjątkiem 6 zamkniętych, rozpoczął się strejk. Strejkuje ogółem 130,000 robotników.

CHOROBA STALINA

MOSKWA, (AW). W kołach partyjnych zaniepokojenie wywołuje pogłębiające się niedomaganie Stalina. W ostatnim dniu obrad plenum C. K. i C. K. K. mimo wagi decydowanych spraw Stalin polecił zastępować się przez Jarosławskiego i Mołotowa. Mówią, że u Stalina dostrzeżono objawy chorobowe podobne do choroby Lenina.

Jednocześnie zdrowie Menżyńskiego jest zupełnie nadszarpnięte ostatnim atakiem sercowym. Menżyński będzie zmuszony albo do wzięcia kilkumiesięcznego urlopu, albo do wycofania się z życia politycznego na czas dłuższy

CHOROBA PUŁKOWNIKA BAUERA

BERLIN. (PAT). — Do prasy tutejszej donoszą z Szanghaju, że niemiecki płk. Bauer, bawiący w Chinach w charakterze doradcy przemysłowego i gospodarczego generała Czang-Kai-Czeka, w czasie ostatniego swego pobytu w Nan kinie chorował na czarną ospę. Płk. Bauer w stanie groźnym znajduje się na kuracji w szpitalu.

BEZPOŚREDNI LOT DO INDYJ

LONDYN. (PAT). — Ministerstwo Lotnictwa ogłasza, iż aeroplan angielski, który podjął próbę dokonania raidu bez lądowania do Indyj, widziany był o godz. 2,20 w/g czasu londyńskiego ponad miejscowością Jask w Persji.

LOT ANGIELSKI DO NOWEJ ZELANDJI

LONDYN. (PAT). — Młody lotnik angielski Frank Mase odleciał dzisiaj z lotniska w Lympne na małej jednoosobowej awionetce „Cirrus Spartan“ z zamiarem przelecenia do Nowej Zelandji odległej od Anglji prawie o 22 tysiące klm. Lot Mase‘a jest zatem pierwszym bezpośrednim lotem z Anglji do Nowej Zelandji. Mase powziął bardzo ryzykowny zamiar przelecenia na małej awionetce pasa morskiego szerokości przeszło 2 tysiące km. dzielącego Australję od Nowej Zelandji. Aparat Mase‘a może utrzymać się w powietrzu bez lądowania na długości 3.300 klm. na co pozwala mu w zupełności dostateczny zapas benzyny.

RADA MINISTRÓW

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, które trwało od godz. 5-ej do 8-ej. W posiedzeniu, tak samo jak w poprzedniem, odbytem w dniu zaprzysiężenia nowego Rządu, brał udział także p. Minister Spraw Wojskowych Marsz. Piłsudski. O przebiegu obrad wydano lakoniczny komunikat, donoszący, że załatwiono kilka drobnych spraw personalnych.

Z MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

P. Minister Sprawiedliwości, Stanisław Car, wyjechał dziś o godz. 8.40 wiecz. do Paryża, jako delegat Rządu na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza.

W czasie pobytu Min. Sprawiedliwości p. St. Cara na uroczystościach mickiewiczowskich w Paryżu, kierownictwo Ministerstwa pełnić będzie zastępca Pod sekretarz Stanu w Min. Sprawiedliwości, p. Sieczkowski.

PRZYJAZD MINISTRA FRANCUSK.

W dn. 3 maja przybywa do Warszawy dyrektor ministerjalny dla spraw sztuki we Francji, directeur des beaux arts p. Paul Leon. Jak się dowiaduje ajencja PID., przyjazd p. Leon‘a pozostaje w w związku z uroczystem otwarciem wystawy sztuki francuskiej, która nastąpi w dniu 4 maja w stołecznej Zachęcie.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia b. r. wykazuje zapas złota 622 8 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne (570.1 milj. zł.) zmniejszyły się o 40,3 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 4,7 milj. zł. (687,9 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (565,2 ml. zl.) i obieg biletów bankowych (1.168,2 milj. zł.) zmniejszyły się o 33,3 milj. zł. do łącznej sumy 1.733, 5 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

NOWE SZKOŁY NA WSCHODZIE POLSKI.

Departament szkolnictwa powszechnego Min. Wyznań Rel. i O. P. przystępuje w wykonaniu nowego budżetu do rozszerzania sieci szkół powszechnych we wschodnich województwach. Około 50 nowych szkół powszechnych powstanie na terenie województw: wileńskiego, poleskiego i tarnopolskiego.

KARD. GASPARRI W MONTECASSINO

RZYM. (PAT). — Kardynał Gasparri wyjechał dnia 26-go b. m. rano specjalnym pociągiem do Montecassino, jako legat a latere Ojca Świętego, na uroczystości, związane z obchodem 1400-letniej rocznicy istnienia klasztoru, założonego przez św. Benedykta w r. 529. Odjeżdżającego Kardynała żegnali na dworcu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Kompanja grenadjerów oddawała honory wojskowe. Kardynał przeszedł przed frontem kompanji i przyjął raport dowódcy.

MONTECASSINO, (PAT). Wszystkie dworce, przez które przejeżdżał pociąg specjalny, wiozący legata papieskiego Kardynała Gasparri‘ego, były wspaniale udekorowane. Wszędzie przejeżdżającego dostojnika witali przedstawiciele władz duchowieństwo, delegacje stowarzyszeń patrjotycznych, instytucyj religijnych, oddziały wojskowe.

W czasie postoju pociągu na stacjach, Kardynał Gasparri przyjmował hołdy miejscowych dostojników kościoła i udzielał zebranym błogosławieństwa. — Publiczność witała go entuzjastycznemi manifestacjami. Orkiestry grały kolejno hymny pontyfikalny, narodowy i faszystowski, zaś wojska prezentowały broń. W Montecassino Kardynała Gasparri‘ego powitał minister oświaty Belluzzo, jako przedstawiciel rządu, miejscowy prefekt, przewodniczący komitetu, organizacyjnego uroczystości w Montecassino, władze cywilne i wojskowe oraz olbrzymie tłumy publiczności. Kompanja grenadjerów ze sztandarem i orkiestrą oddała honory wojskowe. Jednocześnie oddano 21 strzałów armatnich.

Spotkanie przedstawiciela Papieża z przedstawicielami rządu włoskiego miało charakter niezmiernie serdeczny. Minister Belluzzo ucałował pierścień biskupi, poczem Kardynał Gasparri przyjął hołd przedstawicieli władz wśród niemilknących okrzyków zebranych tłumów. Następnie uformował się orszak, składający się z czterech staroświeckich karet, należących kiedyś do królewskiego domu neapolitańskiego, z których każda zaprzężona była w 4-y konie. Służba była w białych perukach.

Kardynał Gasparri i minister Belluzzo w otoczeniu świt przejechali przez udekorowane miasto wśród ciągłych owacyj tłumów, powstrzymywanych przez kordony milicji i karabinierów. Karetę Kardynała Gasparri‘ego eskortowali konni karabinierzy w paradnych mundurach.

Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał orszak, ustawiły się delegacje stowarzyszeń, przedstawiciele władz i t. d. Po przybyciu na miejsce Kardynałowi Gasparri‘emu przedstawiono szereg reprezentantów władz. Tłumy, zgromadzone na placu, entuzjastycznie manifestowały. Kardynał Gasparri musiał ukazać się na balkonie, skąd udzielił zebranym tłumom, które upadły na kolana, błogosławieństwa.

PRZESILENIE W NIEMCZECH

WIEDEŃ. (PAT). — Wobec tego, że Mittelberger cofnął swą kandydaturę na stanowisko kanclerza, zaproponował dziś klub posłów chrześcijańsko-społecznych kandydaturę posła do Rady Narodowej Ernesta Streeruwitza, dyrektora zakładu hipotecznego dla Dolnej Austrji. Kandydatura ta napotkała na trudności ze strony agrarjuszy, ponieważ Streeruwitz jest przedstawicielem wielkiego przemysłu austrjackiego. W ciągu przedpołudnia toczyła się między stronnictwami większości rokowania, których jednak nie ukończono.

Tak związek chłopski, jak i narodowcy niemieccy, przedłożyli Streeruwitzowi swoje żądania, od których przyjęcia uzależniają popieranie nowego rządu. Zapowiedziane na dziś popołudniu posiedzenie plenarne Rady Narodowej zostało w parę minut po otwarciu zamknięte.

Prezydent Rady Narodowej zakomunikował posłom, że komisja główna nie może jeszcze przedłożyć Radzie Narodowej propozycji w sprawie nowego rządu, wobec czego zamyka posiedzenie. Termin następnego posiedzenia podany będzie posłom do wiadomości w drodze pisemnej.

Oświadczeniu temu towarzyszyły ironiczne okrzyki ze strony opozycji. Koła parlamentarne sądzą, że ukonstytuowanie się nowego rządu nastąpi dopiero w ciągu przyszłego tygodnia.

PRZESILENIE AUSTRJACKIE

WIEDEŃ. (AW). — W dniu dzisiejszym wysunęła się na czoło wszystkich kombinacyj nowa kandydatura na stanowisko kanclerza. Zdaje się, że na czele rządu stanie poseł chrześcijańsko-społeczny Ernest Streeruwitz, który obecnie pertraktuje z przewódcami poszczególnych stronnictw. Wszechniemcy godzą się już na tę kandydaturę, tylko Landbund czyni jeszcze pewne trudności. Ogólnie przypuszczają, że tym razem uda się dojść do porozumienia.

W DOBIE NARAD O ROZBROJENIU

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki donoszą z Londynu, że posłowie mocarstw europejskich w Chinach w porozumieniu wzajemnem i z rządem chińskim uznali nieważnym układ z r. 1919, zakazujący wszystkim państwom europejskim handlu bronią z Chinami.

ZGON WIELKIEGO KSIĘCIA

LONDYN. (PAT). — Dziś rano zmarł tutaj wielki książę Michał. (Mikołajewicz).

BECZKA DANAID W W. PRUSACH

BERLIN. (PAT). — Rada państwa Rzeszy przyjęła wczoraj projekt ustawy o pomocy gospodarczej dla Prus Wschod nich na rok bieżący. Ustawa przewiduje wydatki w wysokości 50 miljonów marek na zasiłki, 29 milj. na pożyczki i 79 i pół milj. na gwarancje. Pozatem Skarb Rzeszy upoważniony został do udzielania zaliczek na zabezpieczone pożyczki w wysokości 67 i pół milj. mk. Rada państwa przyjęła następnie preliminarz budżetu nadzwyczajnego na rok 1929, zawierający pokrycie finansowe programu pomocy dla Prus Wschodnich.

KRADZIEŻ PEREŁ WART. 200.000 FUNT.

LONDYN. (AW). — W dniu onegdajszym w hotelu „Hyde Park Hotel“ popełniono kradzież pereł wartości 200 tys. funtów szterlingów. Perły te należały do żony bardzo zamożnego fabrykanta masła i margaryny. Do tej pory mimo energicznych poszukiwań nie zdołano wykryć sprawców kradzieży.

§ 180

Liberalno - socjalistyczna koalicja, która stanowi główny trzon obecnej większości rządowej w Niemczech, dała o sobie znać w ubiegły wtorek, gdy w komisji Reichstagu berlińskiego, obradującej nad reformą kodeksu karnego, przystąpiono do paragrafu 180, ustalającego odpowiedzialność karną za bluźnierstwa oraz za znieważanie religji.

Socjaliści, nie licząc się zupełnie z tem, że nawet Konstytucja niemiecka w artykule 135 zapewnia ochronę państwa dla swobodnego i bez przeszkód wykonywania religji, wystąpili z wnioskiem zasadniczym o całkowite odrzucenie tego paragrafu. Zostali przytem poparci przez komunistów, jednakże nie zyskali większości, a tak samo nie przeszedł i wniosek ich ewentualny, dopuszczający karygodność bluźnierstwa tylko wówczas, gdy następuje publicznie i w ordynarny sposób (in gemeiner Weise), a dotyczący religji jako takiej nie zaś obrzędów i t. p.

Odrzucenie jednak stanowiska socjalistycznego nie przesądziło sprawy. Demokraci zaproponowali uczynienie karalności za bluźnierstwo i znieważenie religji zależnem od udowodnienia zamiaru znieważenia (coby w praktyce wyszło na zasadniczą bezkarność), nadto zgodnie z socjalistami żądali, aby zniewaga nosiła grubszy charakter, wreszcie zastrzegali bezkarność wszelkiej produkcji artystycznej, a nakoniec karalność uzależniali od... prywatnej skargi zainteresowanego wyznania religijnego. Jednak i ten wniosek nie został przyjęty, gdyż odrzuciły go centrum i prawica.

Centrum wraz z Bawarską Partją Ludową zaproponowało redakcję tego artykułu w brzmieniu:

„Kto publicznie dopuszcza się bluźnierstwa przeciwko Bogu, albo kto publicznie znieważa lub w pogardę podaje istniejący w państwie i uznany przez prawo związek religijny, jego instytucje lub zwyczaje, — ulega karze więzienia do lat dwu albo też grzywnie“.

We wniosku tym skreślono głosami lewicy oraz Niemieckiej Partji Ludowej słowa „lub zwyczaje“, następnie zaś na wniosek Deutschnationale dodano, że zniewaga musi nastąpić „w prostacki sposób“ (in gemeiner Weise). Rezultat był ten, że — Centrum tak pokiereszowany wniosek swój wycofało.

Były potem dwa jeszcze kompromisowe wnioski Deutschnationale, które odrzucono, a nakoniec i wniosek rządowy, po linji pośredniej między wszystkiemi wnioskami poprzedniemi idący, upadł również. Głosowały przeciw niemu oba główne stronnictwa rządowe — socjaliści i Deutsche Voklspartei...

W ten sposób w pierwszem czytaniu paragraf 180 został całkowicie unicestwiony, poprostu wypadł z kodeksu. Oczywiście, że jeszcze w drugiem czytaniu może dojść do jakiejś kompromisowej formułki i uzyskania dla niej większości. O ileby to jednak nie nastąpiło, to wedle zapowiedzi „Germanji“ Centrum jest zdecydowane głosować ostatecznie przeciwko całości kodeksu karnego.

Sprawa art. 180 może więc jeszcze wyrość do rozmiarów wybitnej kwestji wewnętrzno - politycznej. Jako zaś ilustrację warto przytoczyć, co tegoż dnia pisał socjalistyczny „Abend“ na temat niejakiego p. Grosza, malarza, który Chrystusa na krzyżu przedstawił w masce gazowej i z tego powodu został zasądzony za bluźnierstwo przez sąd, a chociaż druga instancja wyrok ten uchyliła, prokurator zgłosił dalsze jeszcze odwołanie.

— Chrystus w masce gazowej — pisze autor tego artykułu — wywołuje rzeczywiście wrażenie straszne, zgodzę się nawet na to, że odrażające i wstrętne. Ale jakie przestępstwo popełnił artysta? Przedstawił tylko Ukrzyżowanego zgodnie z duchem czasu“...

Oto, czego pragną żywioły w Niemczech (a zresztą i nietylko w Niemczech, bo i w Polsce mamy to samo) wznawiające słynny „Kulturkampf“. Jesteście urażeni w najświętszych swoich uczuciach? Macie racje, zgadzamy się z wami. Ale— karać nie można. Sztuka jest wolna.

Trudno o bardziej faryzeuszowski cynizm.

G.

MUSSOLINI O POLSCE I WŁOSZECH

Przed opuszczeniem Rzymu korespondent P. A. T., Leon Chrzanowski, uzyskał audjencję u szefa rządu włoskiego, podczas której Mussolini wypowiedział się na różne tematy, dotyczące aktualnego życia politycznego.

Na zapytanie, jak określa zadanie Polski w polityce międzynarodowej, włoski premjer odparł:

— Polska ma pozycję dobrą i silną. Naród wasz ma liczne pierwiastki żywotności: jest rozrodczy, pracowity, ożywiony duchem patrjotyzmu. Już te trzy cechy wystarczają dla stworzenia siły wewnętrznej państwa. W czasach nowożytnych trzeba zawsze pamiętać, że pozycja międzynarodowa danego państwa zależy od jego siły wewnętrznej. Odrodzone Państwo polskie ma duże i doniosłe zadania do spełnienia w polityce międzynarodowej, i liczą się z niem coraz poważniej i silniej. Naród wasz wykazał jak gorąca jest w nim miłość ojczyzny, składając na jej ołtarzu wielkie ofiary, walcząc i cierpiąc i zmagając przeszkody. Tak żywy patrjotyzm, jakiego dowody widzieliśmy w życiu narodu polskiego, daje każdemu prawo wierzyć w jego szczęśliwą i silną przyszłość.

Po tej opinji włoskiego premjera o Polsce, przeszedłem do wewnętrznych stosunków we Włoszech. Zacząłem od parlamentu, pytając, jaką rolę w życiu politycznem Włoch odgrywać będzie nowostworzony parlament włoski. Premjer mi odpowiedział:

— Rola włoskiego parlamentu została już określona z całą dokładnością przez Wielką Radę. Parlament ma zadanie poważne, jeśli się pamięta, że ma on do przestudjowania i skontrolowania 14 budżetów Ministerstw i instytucyj państwowych. Może tego dokonać swobodnie, nawet przeprowadzając rzeczową krytykę. Ma więc on zadania realne, pozytywne, a wypełniając je sumiennie, służyć będzie dobru państwa. Zapewne nie będzie on miał znaczenia ściśle politycznego, a w szczególności nie będzie prowadził polityki w sensie walki z rządem i opozycji, dla opozycji. Stroną polityczną jego pracy kieruję ja osobiście, jako szef rządu, i ja wyznaczam porządek dzienny obrad. W tej konstrukcji jednak, w tej koncepcji, parlament jest powołany do pracy jako instytucja państwowa, w której niema już miejsca na dawne drobne demagogiczne intryżki.

Na zapytanie moje, czy włoski ruch korporacyjny przechodzi obecnie okres ewolucji, i w jakiem znaczeniu, Mussolini odparł:

— Istotnie — nasz ruch korporacyjny przechodzi obecnie ewolucję niesłychanie śmiałą. Jest to moment ważny, odważny i niemal eksperymentalny. Obecnie powołujemy robotnika do rozważania całego zagadnienia życia ekonomicznego narodu. Dotąd robotnik dyskutował o placy, o długości dnia roboczego, czasem o warunkach higjeny pracy — nic więcej go nie interesowało i innych szerszych zagadnień mu nie stawiano. Nie wiedział np. nic o kwestji ceł, wysokości taryf, nie znał ogólnego stanu rynków etc. Był on poza nawiasem życia ekonomicznego z chwilą, gdy skończyło się dlań zagadnienie jego wynagrodzenia. Taki stan rzeczy był niesłuszny i szkodliwy. Robotnik powinien znać warunki ekonomiczne swego kraju, jego możliwości produkcji i eksportu.

Robotnik powinien wiedzieć, że warunki życia narodu powstają od wzajemnego ustosunkowania się poszczególnych gałęzi produkcji. Powinien znać ten całokształt państwowej produkcji. Tylko w ten sposób i on sam staje się świadomym wytwórcą, siłą rozumną produkcji. Tendencja nasza jest nietylko bardzo kształcąca dla klasy robotniczej, ale jednocześnie niezmiernie ważna i pożyteczna dla całokształtu życia gospodarczego narodu. Do dyskutowania nad zagadnieniami produkcji wzywają obecnie włoskie organizacje korporacyjne nietylko, jak dotąd bywało, wyłącznie kapitalistów, ale i robotników — wspólnię rozważać oni będą zagadnienia produkcji w danej gałęzi i w jej całokształcie życia gospodarczego. Nastąpi to nietylko wtedy, gdy zjawiają się jakieś trudności, ale systematycznie, planowo, programowo. Na tem polega obecna ewolucja naszych korporacyj. Jest to, powtarzam, eksperyment śmiały, ale rezultaty jego będą niesłychanie doniosłe. Mamy wolę wykonania go, wiarę w powodzenie i zrozumienie ludu włoskiego: to wystarcza, aby cel nasz został osiągnięty.

— Wobec tego, Panie Premjerze, że mówimy o sprawach robotniczych, zapytuję, jak przedstawia się kwestja bezrobocia we Włoszech, w związku z ograniczeniem ruchu emigracyjnego?

— Mamy we Włoszech dość pracy dla wszystkich Włochów — odparł Mussolini. Rozpoczęliśmy gigantyczną pracę doprowadzenia Włoch do porządku. Olbrzymie roboty meljoracyjne, drogi, koleje, elektryfikacja — oto roboty, na które budżet nasz przewiduje sumę siedmiu miljardów. Pracy wystarczy dla wszystkich, tembardziej, że przemysł nasz pracuje zarówno dla rynku wewnętrznego, jak i dla eksportu. Człowiek, chcący pracować zawsze pracę znajdzie. Jednocześnie uporządkowujemy życie całego narodu i bronimy go przed tem, co staje się klęską nowożytnych społeczeństw — przed urbanizacją. Jest to choroba tak silna, że może ona zmóc normalne życie najzdrowszego nawet narodu. Na jej niebezpieczeństwo i wy w Polsce powinniście zwrócić baczną uwagę. Jesteście narodem o wielkiej demograficznej potędze, narodem zdrowym i mocnym, powinniście zwalczać tę chorobę, zanim się rozwinie. Wszystkie narody powinny bronić swej przyszłości, stosując racjonalny program przeciwko urbanizacji.

WŁOCHY I ALBANJA

Wizyta podsekretarza stanu spraw zagranicznych włoskiego, p. Dino Grandiego, w Albanji i przyjęcie wyjątkowo gorące, jakie zgotowano mu w jej stolicy. Piranie, odbiło się dotąd w prasie europejskiej zaledwie kilku lakonicznemi telegramami, przyczem pewne szczegóły polityczne pokryto tendencyjnem milczeniem. Teraz dopiero w prasie włoskiej rozebrzmiały artykuły, pełne odgłosów, świadczyć mających o widocznych gorących węzłach ściślej współpracy, istniejącej pomiędzy Włochami, a Albanją.

Właśnie z głosów tych korespondent rzymski „Journal de Geneve“ uwypukla te momenty wizyty p. Grandiego w stolicy Albanji, które znamiennie podkreślają stosunki polityczne włosko - albańskie.

„Trudności — pisze on — jakie zawarcie paktu przyjaźni i traktatu sojuszniczego stworzyły stosunkom pomiędzy Włochami, a Jugosławją, trwają w dalszym ciągu i można łatwo wyprowadzać z nich dalsze konsekwencje. Grandi powtórzył, że Włochy, gwarantując niepodległość i nietykalność terytorjalną Albanji taką, jaka istnieje obecnie, stosowały się tylko do tradycji swojej polityki zagranicznej, przyczem stosowały się równocześnie do międzynarodowej decyzji konferencji ambasadorów. Tym sposobem nie naruszyły one w niczem interesów ogólnych innych państw. Teza ta była właśnie rozwijana we wszystkich artykułach, poświęconych przez prasę włoską ostatniej wizycie w Albanji. Czyż to wystarczy jednak, ażeby zmienić nastroje, stworzone w Jugosławji przez układy włosko - albańskie? Widzieliśmy przecież, że węzły pomiędzy Włochami, a Albanją, zgodnie zresztą z duchem paktu przyjaźni i traktatu sojuszniczego, stały się w ostatnich latach coraz ściślejsze i bliższe. Bo oficerowie włoscy kierują organizacją armji króla Ahmeda Zogu. Szeregi „Młodych Albańczyków“ zorganizowano na wzór formacji awangardzistów faszystowskich i właśnie młodzi Włosi, należący do tych ostatnich grup, udali się do Albanji, w celu pozdrowienia drużyn tamtejszych.

Ale wszystkie te manifestacje miałyby tylko względną wartość, gdyby horyzont bałkański rozjaśnił się i gdyby stosunki Włoch z Jugosławją stały się normalnemi. A tymczasem, właśnie w chwili, kiedy dzienniki zagraniczne przewidywały już jako bardzo bliski, układ francusko - włoski, którego odbiciem byłoby przywrócenie przyjacielskich stosunków między Rzymem, a Białogrodem, dzienniki faszystowskie ogłosiły znów „znane dokumenty“, mające dowieść rzekomo organizacji komitetów przez władze wojskowe jugosłowiańskie, skierowane przeciwko Włochom. Może to mieć tylko za następstwo wywołanie nowych polemik i utrzymywanie nastroju nieufności, oraz podejrzeń, który tak długo panował i panuje w stosunkach obydwu tych państw“.

A tymczasem dyplomacja dyplomacją i z powodu mianowania albańskim ministrem spraw zagranicznych p. Raufa Titio, wystosował on do ministra jugosłowiańskiego spraw zagranicznych, p. Kosty Kumanudi, telegram z oświadczeniem, że będzie usiłował zawsze utrzymać i rozwijać stosunki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa, istniejące pomiędzy obydwoma państwami. P. Kumanudi zaś odpowiedział w tym samym duchu.

GŁOSY I ODGŁOSY

DAWNA METODA

Kurjer Poranny pisząc o „Kajzerszturmie” p. Schachta na Traktat Wersalski podczas obrad znawców sprawy odszkodowań w Paryżu, stwierdza, że dziś niema takiego rządu któryby chciał poważnie rozważać sprawę rewizji Traktatu Wersalskiego.

— Każdy politycznie uświadomiony zdaje sobie sprawę z tych konsekwencyj, któreby przez to zostały wywołane. Inny zupełnie czynnik wysuwa się tu na plan pierwszy i budzi poważne obawy na przyszłość. Jest nim duch i metoda działania w stosunkach międzynarodowych. Wystąpienie p. Schachta ujawniło pretensje przetargu najistotniejszych praw narodów za cenę finansowych korzyści. Kto myśli w ten sposób, ten powraca do tych form myślenia przedwojennego, które spowodowały właśnie najstraszniejszy kataklizm dziejowy — wojnę światową“.

WYJAŚNIENIE P. K. WRZOSA

Gazeta Warszawska zamieściła wyjaśnienie p. K. Wrzosa, współpracownika „Ilustr. Kurjera Codz.” w znanej sprawie użycia słów Mussoliniego w wywiadzie z prof. Bartlem. P. Wrzos pisze:

— 1. Słowa Mussoliniego „Rządzenie jest straszliwym trudem. Rządzić, to znaczy stać codziennie pod obuchem i t. d.“ były moją refleksją, która mi się nasunęła, gdy usłyszałem od swego rozmówcy o jego pracy na stanowisku Prezesa Rady Ministrów. Refleksji tej zresztą dałem wyraz w toku rozmowy z P. Prof. Bartlem, przypominając słowa Mussoliniego, charakteryzujące w sposób plastyczny trud rządzenia.

2. Słowa Mussoliniego ująłem w wywiadzie moim, zamieszczonym w N-rze 109 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w cudzysłów (jedyny w całym wywiadzie), podczas, gdy wszystkie zdania mego rozmówcy poprzedzał myślnik.

3. W znajdującym się w Krakowie rękopisie, cytując słowa Mussoliniego, napisałem: „jak mówi Mussolini“. Wskutek przeoczenia korekty słowa te wypadły z tekstu.

4. Korekty wywiadu z P. Prof. Bartlem zrobić osobiście nie mogłem. „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ składany jest w Krakowie, ja zaś stale przebywam w Warszawie.

SPRAWA WIARY

Rzeczpospolita pisząc o wywiadzie udzielonym przez Kardynała Gaspari'ego korespondentowi PAT'a — przyczem Kardynał poruszył sprawę misyj i misjonarzy, — oświadcza:

— My, Polacy, mamy przed sobą olbrzymi teren misyjny, na którym misjonarzy czeka przecież nie mniejsza praca i nie mniejsze niebezpieczeństwo, niż w dzikich dżunglach czarnego lądu...

Mamy obowiązek pociągnąć Wschód sąsiadujący z nami na łono jedynego, prawdziwego Kościoła, nie drogą przymusów, gwałtów, prześladowań i wojen, lecz potęgą wiary, oporności i wiedzy.

Wschód ten znajduje się dziś w rozpaczliwym stanie, utrudniającym niemal wszelkie apostolstwo, ale niewątpliwie przyjść musi chwila, gdy bramy tego Wschodu otworzą się przed wysłańcami Prawdy.

Musimy być na to przygotowani.

Musimy mieć wśród siebie tych „ludzi najlepszych”, o których mówił Kardynał Gasparri, jako o powołanych do szerzenia światła. Musimy przygotować i uzbroić to wojsko Chrystusowe, które pójdzie zwyciężać nie z bronią w ręku, ale z krzyżem — godłem zbawienia i miłości.

O tych sprawach mało się u nas myśli, aczkolwiek Episkopat Polski nie zaniedbał wskazań Stolicy Apostolskiej i z myślą o Zjednoczeniu Owczarni Chrystusowej kształci w Lublinie przyszłych pasterzy zabłąkanego Wschodu.

Wysiłki te powinny znaleźć najszersze poparcie ze strony naszego społeczeństwa, a lubelski Instytut Misyjny stać się instytucją drogą każdemu katolikowi w Polsce. Nie jest to sprawa obliczona na zysk polityczny, o tem pamiętajmy stale, ale wiedzmy, że dobrze czyniąc innym, siłą rzeczy i sobie samym dobrze czynimy.

POLSKI SOKÓŁ I CZESKI OREL

Od naszych pobratymców w Czechosłowacji otrzymujemy następującej treści uwagi:

W dniach 29 i 30 czerwca oraz w dniu 1 lipca br. odbędzie się w Poznaniu z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej Międzysłowiański Zlot Sokolstwa. Oczywiście zlot ten będzie poważną propagandą dla Polski i dla sprawy słowiańskiego zjednoczenia. Na zlot ten przybyć mają przedstawicielstwa pokrewnych organizacyj z państw słowiańskich, oczywiście na pierwszem miejscu staną w tym wypadku Sokoli czescy.

Niespodzianką jedynie będzie, iż do Poznania nie pojadą katolicy czescy. Być może, zdziwi to niejednego Polaka i będzie pytał, dlaczego tak się właśnie stało? czyżby w szeregach czeskiego Sokoła nie było katolików? Odpowiemy im, że są, tylko że niema ich w szeregach czołowych czeskiego Sokoła. Bynajmniej nie z żadnego uprzedzenia, ani z żadnych ubocznych jakichś powodów, twierdzimy, że w Sokole czeskim przodują wszędzie ludzie o przekonaniach indyferentnych, że prawdziwi katolicy są z organizacji tej, przynajmniej z czołowych stanowisk, wykluczani, że są niechętnie wogóle tam widziani.

Z katolicyzmem czeski Sokół rozszedł się zupełnie po wielkiej wojnie. Do wojny tolerował on przynajmniej katolików i katolicyzm. W roku 1920 w centralnym organie czeskiego Sokoła z dnia 6 maja czytaliśmy: Musimy być wrogami katolicyzmu, ponieważ sprzeciwia się on nauce postępu i kultury. Sokół wszędzie znajduje się w pierwszych szeregach pracowników kulturalnych, potrzeba więc, ażeby się postawił i na czele ruchu — „zdaleka od Rzymu".

Mnożą się od tego czasu objawy niechęci, jeżeli nie wręcz nienawiści do katolicyzmu. W Żidenicach na Morawie w roku 1921 po odczycie naczelnika wystąpiło 40 proc. druhów od kościoła katolickiego. W Mratinie w Czechach w roku 1924 wydalono z Sokoła 5 druhów za uczestnictwo w święceniu dzwonów kościelnych. W Klatowach tak samo postąpiły władze sokole z niektórymi swymi członkami za uczestnictwo w procesji Bożego Ciała w roku 1923. W Banskiej Bystrzycy w roku 1924 Sokoli czescy pozrywali ze ścian domu oddanego im w dobrej wierze na noclegi wszystkie krucyfiksy. Poszczególne gniazda sokole trudniły się wydawaniem ulotek i broszur z wezwaniem do odstępstwa od kościoła katolickiego. Sokolnie stały się trybunami wiecowemi dla wyznawców i propagatorów Wolnej Myśli, dla nabożeństw sekty czeskiej. W roku 1925 Sokół czeski wystosował telegram gratulacyjny do ówczesnego francuskiego prezesa ministrów, p. Heriotta, za zniesienie (chwilowe) ambasady przy Watykanie. W roku 1928 zaś powziął Sokół oficjalną uchwałę, ażeby zignorować tegoroczne uroczystości Świętego Wacława. W uchwale tej jest mowa o tem, że Święty Wacław nie posiada zbyt wielkiego znaczenia dla dziejów Czech. Tłumaczy się to niezawodnie tem, że Święty Wacław, jako święty kościoła katolickiego, niechętnie musi być traktowany przez dzisiejsze czołowe władze czeskiego Sokoła.

Z powyższego wynika niezbicie, że katolicy czescy poszukać byli zmuszeni własnych dróg. I poszukali ich jeszcze w roku 1909, zakładając stowarzyszenie gimnastyczne własne, dając mu nazwę wzorem katolickich Słowenców — Orel, co znaczy po polsku Orzeł. Związek ten rozwijał się przed wojną dosyć powoli, dopiero po wojnie, głównie wskutek antykatolickich wystąpień czeskiego Sokoła, nabrał ogromnego rozpędu i rozmachu, stając się dźwignią i ostoją katolickich żywiołów Czechosłowacji.

Orel, jako organizacja katolicka z natury rzeczy musiał na sobie skupić wszystką nienawiść i ataki, złość wszelkiego rodzaju odszczepieńców, husytów i niewierzących masonów, zajmujących w republice często bardzo odpowiedzialne stanowiska i wywierających na życie czeskie znaczny wpływ. Dlatego też stało się tak, że Orłom nie wolno było ćwiczyć w szkołach, jak innym stowarzyszeniom, nie wyłączając nawet komunistycznych, że dotknął ich z biegiem czasu terror, który ścigał ich nawet w fabrykach, w warsztatach przy pracy, że pozbawiano Orłów urzędów i stanowisk. Słowem działa się na każdym kroku Orłom katolickim krzywda i ścigało ich prześladowanie. Z drugiej wszakże strony stało się to wielką podnietą w rozwoju związku, pierwszą i bezpośrednią przyczyną, że Orel rozrósł się, spotężniał, wyrósł na wielką organizację. A to w myśl słów wypowiedzianych w swoim czasie przez Prezydenta Masaryka: „Katolicy w Czechosłowacji będą posiadali tyle praw, ile ich zdobędą".

W celu wywojowania sobie tych praw, zademonstrowania swych sił, urządził czeski Orel w Bernie Morawskiem zlot. W pochodzie przez miasto brało udział 42.000 osób, w stadjonie ćwiczyło 3848 druhów, 3104 druhny, 2704 młodzieży męskiej, 2140 młodzieży żeńskiej, 2888 uczenic, 3500 uczniów szkolnych. Pokaźna była liczba uczestników zagranicznych. Francuzów przybyło na zlot 260 z 10 sztandarami, Belgów 570, Słoweńców z Jugosławji 1200 z biskupem swym Ks. Jeglicem i ówczesnym posłem Ks. Korostecem na czele. Zlot dopiął swego. Uczynił tak mocne i głębokie wrażenie, iż od tego czasu Orel mógł cieszyć się względnym spokojem i posiąść równe z Sokołem prawa i szanse na subsydja rządowe. Stała się rzecz najmniej oczekiwana w łonie władz sokolich: Orel doczekał się zrównania w prawach z Sokołem, wbrew wszystkim intrygom i niechęci wielu osób wpływowych. Dzisiaj Orel liczy 120.000 członków czynnych, zgromadzonych w 1200 gniazdach. Wydaje on własne organy: dziennik „Orel" fachowe czasopismo „Telesna Vychova" i kulturalny przegląd „Orelska Osveta".

W tym roku projektowany jest zlot do Pragi w celu uczczenia tysiącznej rocznicy zgonu Świętego Wacława. Zlot się odbędzie w dniach 4, 5 i 6 lipca. Przedtem jeszcze wystąpią orelscy uczniowie i uczenice w dniach 29 i 30 czerwca.

Na zlot ów usiłował Orel według zwyczaju sprosić gości zagranicznych. Przybędą też oni w pokaźnej zapewne liczbie. Usiłowano też zaprosić polskiego Sokoła, jako że wie się o nim, że jest nawskroś katolicki. Sokół polski na wszystkie swe sokolnie i swe sztandary sokole poświęcone przez katolickich kapłanów, zloty swe rozpoczyna nabożeństwami, w salach polskiego Sokoła wiszą krzyże na ścianach, albo obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej. Duch i tradycja Sokoła polskiego są takie same, co i czeskiego Orła.

Sokół polski ku naszemu wielkiemu ubolewaniu zaproszenie na ów zlot potraktował odmownie. Dlaczego? Oto dlatego zapewne, że odbywa się ów zlot międzysłowiański sokolstwa, do którego i Sokół polski należy. Że w Sokole polskim dobrze wiedzą, jaki jest stosunek czeskiego Sokoła do katolicyzmu, o tem nie trzeba wątpić ani na chwilę. Nieobecność ćwiczących druhów polskich na zlocie sokolstwa czeskiego w roku 1926 w Pradze świadczy chyba najwymowniej o tem. Nie przeszkadza to jednak, że dla jakichś wyższych względów zaprasza się do Poznania Sokoła czeskiego, a odmawia się natomiast udziału w zlocie Orła czeskiego w Pradze.

Sprawa ta katolików czeskich poważnie zastanawia.

Czech Katolik.

KRONIKA ŻYDOWSKA

ŻYDZI W POLSCE

Wielkopolanie skarżą się na zalew ich dzielnicy przez kupiectwo i handlarzy żydowskich. Pewną bezpodstawność tych narzekań wykazuje jednak praktyka życiowa. Po wojnie, w samym tylko Kaliszu, który leży na granicy dawnego zaboru pruskiego i b. Kongresówki, ludność z sąsiedniego Ostrowa (po dawnej stronie niemieckiej) całemi setkami wędrowała i wędruje po zakupy do Kalisza, nabywając manufakturę, towary bławatne, trykotaże, gotowe ubrania i obuwie u Żydów. Musiano uruchomić specjalne pociągi do przewozu podróżnych z Ostrowa do Kalisza. Pozatem w całej Wielkopolsce krąży do 2.000 kupców wędrujących, którzy sprzedają towary wymienione ludności miejscowej. W samym Kaliszu jest 300 takich kupców.

Cóż na to Izba handlowa w Poznaniu? Związek kupców polskich, i t. d.

• • •

Ministerstwo Skarbu ziamianowało na nową kadencję komisję odwoławczą dla podatku dochodowego Warszawy, w skład której wchodzi m. innymi 4-ch żydów: pp. Hinalfarb, sędzia handl., Kenigsztajn, Adolf Szuldinger i radny inż. Segał z ramienia Centr. Drobnych Kupców.

• • •

Organizacja „Hechaluc — Pionier" w Polsce (organizacja, przygotowująca przyszłych pracowników rolnych w Palestynie) liczy w Polsce 7450 członków, 290 oddziałów. Organizacja posiada 4 własne fermy rolnicze, 24 gospodarstwa rolne, 5 warsztatów rzemieślniczych;— w samym Grochowie pod Warszawą 72 morgi ziemi, 15 krów, 6 koni, własne budynki gospodarcze, ogród warzywny, 10 morgowy, inspekty, ogród owocowy, pasiekę. W Szacharji koło Siemiatycz 60 mórg ziemi, konie, krowy, owce, drób, zakłady pracy kolektywnej. W Tel-Abraham przy Łękawie ferma na 35 morgach, pod Łuckiem, ferma dla dziewcząt. Mają osady swe w Rudzie — palin, pracują na roli w tartakach i kamieniołomach, w warsztatach. Ogniska ich pracy znajdują się również w Grodnie, Częstochowie, Bludeniu, Siemiatyczach, w Marcińskańcach, Iwancewiczach, w okolicach Łucka, Brześcia i Pińska. Tworzą — jak głosi sprawozdanie tej organizacji — pierwsze w dziejach żydostwa polskiego zastępy robotników rolnych, żydów, u hr. Potockiego, Iwanickiego, Kisielnickiego, Mościckich, ziemian polskich, którzy dotąd znali tylko jeden typ żyda: pachciarza.

W tym roku 300 chaluców wyjechało do Palestyny, 820 czeka na możliwość wyemigrowania po ukończeniu pracy przygotowawczej, blisko 2.000, pracujących prywatnie, czeka na możliwość wstąpienia do ferm rolniczych i zakładów przygotowawczych.

STANISŁAW ŻYŻKOWSKI.

DROGOCENNE GRATY

5)

— A tak, tak jest, istotnie, — mówiła ciotka; tylko że po czwartym palcu nagle jakiś sen mnie zmorzył tak dalece, żem usnęła na stołeczku i to tak mocno, iż nie wiedziałam nic co się ze mną dzieje. A gdy tak nieopatrznie spałam przez kilkanaści zaledwie minut, do pokoju, licho wie jakim sposobem, lecz zdaje się, że przez wypadkowo a niecałkiem domknięte drzwi wślizgnął się podstępnie ten nikczemny, ten bezczelny pies sąsiadów i korzystając z mojej bezwładności, oblizał mi ten właśnie piąty, najbardziej tłuszczem ociekający i smakowity palec.

Po chwili obudziłam się i jakaż była moja rozpacz niewypowiedziana, gdy — spojrzawszy na rękę, przekonałam się, że jest ona biała i czysta, jakby ją ktoś świeżo wymoczył w ciepłej wodzie, zaprawionej sodą.

Łzy mi ciurkiem polały się po twarzy! W pierwszej chwili chciałam porwać się i wpaść z furją do tych obmierzłych sąsiadów, aby im zrobić wściekłą awanturę. Zamierzałam ich podać też do sądu o natychmiastową bodaj eksmisję z mieszkania i pozatem prosić uprzejmie sędziego, aby tego niegodziwca, psa, tego łajdaka bez czci i honoru kazał bezzwłocznie oddać pod ścisłą obserwację weterynaryjną, a potem — egzenterować za karę; jednakże, po dłuższym nieco namyśle dałam temu wszystkiemu spokój, a to bodaj jedynie tylko dlatego, że nie lubię, jak wiesz, breweryj i włóczenia się po jakichś tam urzędach; a wreszcie taki szelma, taki podły pies, czy to się przez to poprawi?!

— Tak, cirociu, taki opryszek na czterech łapach nie poprawi się;

Dalsza nasza rozmowa na tematy powyższe nie kleiła się już odpowiednio, ciotka zaś zaczęła na nowo biadać i zapewniać przytem, iż przejścia, zwłaszcza dni ostatnich, podkopały jej zdrowie do tego stopnia, iż czuje zbliżającą się katastrofę.

— Ciebie, — mówiła drżącym od silnego wzruszenia głosem, jako jedynego spadkobiercę, nie pozostawię bez właściwego opatrzenia, bo...i cóż mam robić!— Tu ciotka Klotylda tak głęboko westchnęła, że aż żal mi się zrobiło biedaczki.

— Uboga jestem, jak ta mysz kościelna, — kontynuowała swoje jeremjady dalej.

Domy... Boże-ż Ty! Z wierzchu jakaś tam zwarjowana polichromja, jak oni to nazywają, którą mimo energicznych moich sprzeciwów, w końcu darmo, a prawie, że gwałtem jakieś podejrzane, a cudaczne indywidua zrobiły, wskutek czego stare, uczciwe, o tradycyjnym wyglądzie chałupiny wyglądają teraz akurat niczem kuferki Kaśki, lub Maryśki, kupione na targu w Pacanowie.

Gotówki u mnie ani poświecić, bo i skądby się wziąć mogła?! I nie wiem doprawdy jak to tam będzie z tym moim pochowkiem.

Ale mam myśl doskonałą.

— Ależ niechże ciocia się uspokoi! — pocieszałem staruszkę zupełnie szczerze. Jeszcze-ć mamy czas na pochowki! Mamy!

— Nie! nie!, nie mam się co uspokajać, bo-m już spokojna całkowicie i trzeźwo a praktycznie powiadam ci co i jak masz na wypadek mojej śmierci robić.

Najsamprzód więc, kwestja... trumny...

— Ależ u Boga Ojca i poco poruszać takie grobowe jakieś tam tematy! — zawołałem, patrząc na ciotkę nieco zdziwionym coprawda wzrokiem, jako że nigdy jeszcze dotąd tak realnie i tak otwarcie o swojej śmierci i zarządzeniach na jej wypadek nie mówiła.

— Zawsze masz nieprzystojny zwyczaj przerywania mi! — przemówiła poirytowana mocno. — Otóż — niechże cię Bóg broni, żebyś miał kupować jakąś tam trumnę! To są zbytki dla tych, którzy mają pieniądze. Trumna dziś, to wydatek zupełnie nie produkcyjny, wreszcie jakże tu bawić się w takie rzeczy, gdy drzewo podskoczyło w cenie przeszło o sto procent! A zatem, słuchaj uważnie co powiem: Zaraz po mojej śmierci pójdziesz do piwnicy, — tam, tuż pod ścianą, po lewej stronie ode drzwi leży stare, ale w dobrym znajdujące się stanie... koryto....

— **Koryto?!** — zawołałem, wręcz już zdumiony tem wszystkiem. A cóż ma... koryto do trumny?!

— Bardzo wiele! — A ty nie potrzebujesz tak znowu dziwić się byle czemu! To, uważasz, koryto będzie akurat pasowało...

— Na co? Do czego?

— Na co! i na co! no, na trumnę dla mnie...

— Jezu Nazareński! — wrzasnąłem przeraźliwie. Czy cioci się coś czasem nie pomieszało? bo już nie wiem, doprawdy, co o tem wszystkiem myśleć.

— Cicho! powiadam ci! Siedź i słuchaj...

— Ależ przecie, —przerwałem znowu ciotce, — koryto, o którem ciocia wspomina byłoby pośmiewiskiem dla całej staromiejskiej dzielnicy. Ostatecznie władzeby też nie pozwoliły w taki sposób grzebać uczciwych śmiertelników, a — po trzecie, — chociażbym i chciał nawet zastosować się do ciotczynej woli, to ten instrument stanowczo byłby... za krótki!

(c. d. n.).

KS. ARCYBISKUP JÓZEF TEODOROWICZ.

KAPŁAN BOHATER

MOWA ŻAŁOBNA, WYGŁOSZONA NAD TRUMNĄ KS. ARCYBISKUPA HRYNIEWIECKIEGO.

A więc mąż to zawsze sobie wierny, zawsze równie gotowy na poświęcenie wszelkich względów na siebie samego tam, gdzie idzie o obronę swojego stanowiska — zawsze równie nieugięty i niezłomny, jak nim był ongi jako Biskup wileński — zawsze w męstwie swem równie wielki, jeśli nie większy jeszcze, — zawsze gotów na czyny, równie olśniewające w jego sędziwej starości, jak były olśniewające i podziwu godne w kwiecie jego wieku.

Jakże to on umiłował Kościół i to wołanie, jakie się przed dziesiątkami lat z tysięcy dobywało piersi, gdy Biskup - męczennik szedł za sprawę Kościoła na męczeństwo wygnania. Istotnie nikt większej miłości dać nadto nie może, jak gdy „duszę swoją kładzie za owce swoje". Potargać wszystkie drogie węzły, podeptać wyniesienie wszelakich, po ziemsku uważane za karjerę, zamienić djadem chwały na koronę z cierni to jest prawdziwie i świadectwem i najwyższym aktem miłości.

Ale ktokolwiek patrzył zbliska na długie życie Biskupa - wygnańca, kto je śledził, komu znaną była działalność tego Księcia Kościoła już pozbawionego swojej diecezji, ten miał na ustach swoich ten sam okrzyk uwielbienia: Jakże też on ukochał Kościół!

Miłość tę sycił głęboką i wielką wiarą i dziecięcą pobożnością, której tak wiernym był do końca, że już umierając, mimo zakazu lekarzy, mdlejącemi już usty odmawiał długie modlitwy brewjarza.

Ale miłość jego do Kościoła nie tkwiła jeno w kwiecie zawsze żywym i zawsze młodym. Stwierdzał on Ją przedewszystkiem przez czyny i dzieła twórcze, bo wielka to i czynna była miłość, która odmawiając sobie wszystkiego, popychała jego serce do ciągle nowych projektów i wciąż nowych wysiłków, którym zawdzięczały swe powstanie kaplice, wznoszone jedne po drugich przez niego tu na kresach.

A koroną tych twórczych wysiłków przemyślnej jego miłości było zbudowanie Kościoła i plebanji i ufundowanie całej parafji, za co mu w tak pięknych słowach znanego listu dziękował z głębi serca ś. p. ks. Arcybiskup Bilczewski.

To pokłosie bogate tej siejby miłosnej na niwie Kościoła, widoczne dla oczu; ale znam jeszcze inne, niewidoczne i ukryte, lecz tem wymowniej świadczące o jego wielkiej miłości dusz i Kościoła.

Prowadził on formalny wykaz potrzeb, przejść, kryzysów duchowych przedewszystkiem u kapłanów; był to rodzaj biura informacyjnego i historycznego. Nie zapisywał niczego, ale wiernie w swej pamięci notował wypadki.

— Po co? na co? — zapyta ktoś.

Nie dla jakiejś kontroli, nie dla próżnej ciekawości, ale dlatego jedynie, aby ustawicznie pukać do tabernakulum Jezusowego i tam wypraszać, wymadlać i przynaglać Pasterza pasterzy o zmiłowanie i łaski dla swoich protegowanych albo przez siebie Bogu przedstawionych i zaleconych. A tak był w tej błagalnej modlitwie żarliwy, tak ustawicznie potrzeby różnych dusz nosił w swem gorącem sercu, iż jak mi mówił kapłan, jego powiernik, ostatnie lata życia światobliwego poświęcił ciągłej, wstawienniczej modlitwie.

Gdy jednak później zeszedł ś. p. ks. Arcybiskup w cień życia prywatnego stosunków już ułożonych, wiedy dopiero w całej pełni odsłoniła się jego piękna i silna dusza.

Nigdy on nie wspomina o tem, co było jego wielkością i sławą; nigdy do praw męczennika się nie odwoła; nigdy się w niczem choćby słowem samem z przeszłości swej nie wyniesie; nawet w samem wspomnieniu obumiera on sobie; obumiera wszelkiej choćby godziwej chęci wpływów i znaczenia w nowem swem środowisku. Przechodził i przeszedł pośród nas niby cień i żył tu na świecie, tu we Lwowie, jakby go nie było. Nikomu się nie przypomina, nikomu nie narzuca, nigdy nie występuje w jakiejś roli; poprostu znika i każe o sobie zapominać i zapomnieć.

Jakiż to wzór przepiękny pozostawił on dla nas w swem cichem i pokrewnem sercu.

A umie on równie umierać wszelkiemu przywiązaniu do grosza, wszelkiemu choćby najbardziej godziwemu względowi na własną wygodę.

Jak żył, tak umarł zupełnie ubogi, mimo, że stanowisko kanonika kapituły lwowskiej nie skazywało go na wyrzeczenie i mimo, że przyjaźń serdeczna i gorąca wszystkich trzech Arcypasterzy lwowskich, ich szacunek najwyższy, gotowe były zawsze wszelkie potrzeby życia ułatwić mu i osłodzić. Ale on wyrzeka się wszelkiego i wszystkiego sobie odmawia, bo kocha ubóstwo i kocha miłosierdzie; od ust sobie odejmuje, aby utrzymać w bursach kilku uczni, na których łoży. Nigdy grosza nie ma przy duszy, a nawet skromne meble swoje zastawia. Jak zaś bardzo się ogranicza, o tem daje świadectwo jego życie nietylko już skromne, ale pełne zupełnego wyniszczenia. Jedną ma tylko osobę do wszystkich posług dla siebie; odmawia sobie wszystkiego, co tylko nie jest już ostateczną do życia koniecznością; broni się np. przez szereg lat przed przemalowaniem ścian mieszkania, ze starości już zmurszałych i do końca jego życia pozostają też nietknięte. Albo co jest np. w naszych czasach czemś zgoła niesłychanem, posługuje się do końca życia lampą naftową i nie zamienia jej na światło elektryczne. Z pewnością to, co tu przytaczam, to są drobiazgi, ale nieraz wielki duch wyrzeczenia bardziej się przejawia w małych, niż we wspaniałych rzeczach. I czyż nie zaćmił on, jeżeli tak powiedzieć można, siebie cnotą bohaterskiego męstwa w obronie zasady i sumienia—cnotą wreszcie miłości heroicznej Kościoła.

Pójdźcie za mną w życie jego, a obaczycie, że to, co on zdziałał przez męczeństwo swe w Kościele i w narodzie, to nie było tylko jednym płomiennym porywem, ale było skłonnością jego i stało się nieledwie nałogiem i jakby drugą jego naturą.

Ażeby stanąć wobec życzenia i woli największego potentata na ziemi, tak jak stanął ś. p. ks. Arcybiskup Hryniewiecki, aby się przeciwstawić otwarcie dumnemu cezarowi, a przez to omylić jego plany, na to i na taki fakt potrzeba było przygotowania i rozliczenia się ze sobą i potrzeba było jasnego uświadomienia sobie, czem się za podobny krok zapłaci i oczywiście musiało się być gotowym na najgorsze następstwa, znane dobrze z losu Biskupów - wygnańców, poprzedników ś. p. Arcybiskupa.

I czyż jeszcze o tem mówić potrzeba, jak wielkiego ducha ofiary i wyrzeczenia się domagał się od niego tak wielki akt? Łatwiej jest raz się zdobyć na akt wielki i heroiczny, niż karmić życie całe duchem wyrzeczenia się i ofiary, niż obumierać sobie ustawicznie na wszystko, co jest sławą, dobrem ziemskiem i wygodą tak, jak wciąż obumierał sobie ś. p. Biskup - męczennik.

Jego długoletnie życie, ukryte pośród nas, odsłaniano nawet te bogactwa jego duszy, które w wielkim, historycznym akcie jego życia były przysłonione. Boć choć obumarł na wszystko ś. p. Arcypasterz, co jest wysoką pozycją hierachiczną, co jest znaczeniem wpływowem, złączonem z takiem stanowiskiem, skoro się godził iść na wygnanie, to jednak i na tej drodze zapomnienia towarzyszyła mu sława i uznanie jego czynu, gdy on wcześniej i bezpośredniej był u wszystkich w pamięci. Cały naród całował ślady jego stóp męczeńskich z czcią i uwielbieniem, a Pius IX przyjął go później w Rzymie z najwyższem odznaczeniem jego zasług, duszę pokrewną sobie.

Z rozrzewnieniem wspominał ś. p. ks. Arcybiskup krzyż, ofiarowany mu wówczas przez wielkiego Papieża i obdarzenie go najwyższemi przywilejami łask duchownych. Ten Papież, który wobec wszystkich ataków godzących zewsząd na Kościół miał w odpowiedzi takie samo „Non possumus", nie mógł się dosyć rozradować i dosyć nawynosić tego, w którym odczuł duszę tak pokrewną swojej.

Jakże tę piękną duszę dziś nam żegnać przychodzi?

Kiedyśmy się wpatrywali w jego bohaterskie męczeństwo, już chcieliśmy zawołać: Tu jest kres cnoty w potrójnym, wspaniałym jej blasku i wyrzeczeniu się siebie, nieugiętego męstwa w obronie zasady i miłości Kościoła. Ale gdyśmy znowu wpatrzyli się w drugą epokę Jego życia, otuloną w szarą przędzę powszedniości, to znowu wołamy: Ależ doprawdy przewyższył on siebie samego, bo z cnót, które rozpłonęły w jednym blasku chwały, utkał on ukryte swe życie, bo w tysiące aktów i czynów rozłożył jeden akt swojego historycznego, bohaterskiego wystąpienia.

I odnawiał go wciąż w blasku nieraz jeszcze świetniejszym, niżeli był ten, który go okrył chwałą męczeństwa.

Jakżeż to się cieszę, iż było mi danem, chociażby najskromniejsze świadectwo o nim złożyć u stóp tej trumny; i jak byłbym rad, by jego przykład i wzór rozpalił dziś w Kościele, w Polsce, miłość tych właśnie cnót, które były przez niego tak umiłowane a zawsze, wiernie i wytrwale w czyny zamieniane. Ale ty sam, drogi Arcypasterzu, mów i po śmierci wciąż żywem wspomnieniem o sobie.

Nie dla siebie, nie dla chwały swojej, której nie szukałeś nigdy, ale dla potrzeby naszej. Postać twoja stanęła na rozdrożu dwóch epok życia Kościoła i narodu: epoki niewoli i epoki wolności. Ty należysz do jednej i do drugiej. Niechaj dziś Twoje zwłoki, jak przecenna relikwja, staną na rozgraniczu tych dwóch epok, byśmy w nich mieli świadka, Sędziego i Hetmana.

Dziś, gdy idą na nas czasy bardzo ciężkie, gdy się domagają od nas wyznawstwa Chrystusowej zasady, a w wyznawstwie wielkich wyrzeczeń i wielkiej miłości, dziś niechaj trumna Twoja będzie nam na świadectwo, żeśmy mieli i mamy wielkie przykłady przed sobą.

Gdybyśmy się sprzeniewierzyli przez małoduszność, obojętność, lub też sobkostwo, wielkim wezwaniom Chrystusa, Kościoła i narodu niechże ta trumna Twoja będzie nam na Sąd.

Ale nie! nie na Sąd. Ufamy raczej, że go unikniemy, że stanie się ona dla nas potrzebą, by w twoje wstąpić ślady, by dwie epoki, przeszłą i dzisiejszą w tych samych powiązać cnotach w Kościele i narodzie, które Ty sam w spadku zostawiłeś i gotowiśmy na ofiarę, chociażby męczeńską wielkiej miłości i bohaterskiego męstwa. Amen.

O LEKARZY DO KONGO

Belgijskie ministerstwo kolonji zwróciło się do M. S. Z. w Warszawie z zawiadomieniem, że lekarze poscy mogą znaleźć odpowiednie stanowiska w służbie belgijskiego Konga. Kandydaci winni składać podania wprost do Ministerstwa Kolonji w Brukseli, dołączając dyplom lekarski, świadectwo moralności, zaświadczenie o stanie zdrowia, oraz dowód odbywania praktyki lekarskiej. Zasadniczym warunkiem objęcia stanowiska jest znajomość języka francuskiego.

TYLKO GDYNIA

Wszystkie wycieczki Polaków z Ameryki wyraziły życzenie, aby okręty, zdążające z członkami wycieczek na wystawę poznańską, zawijały do portu w Gdyni. Kompetentne władze polskie wydały cały szereg zarządzeń, ażeby przybywającym do portu w Gdyni członkom wycieczek z Ameryki czynić jak najdalsze ułatwienia. Ministerstwo Skarbu na prośbę komitetu przyjęć wyda instrukcje dla personelu cłowego, aby formalności celne w Gdyni były jak najszybciej załatwiane.

W najbliższych dniach przybywa do Polski wielki transport eksponatów amerykańskich pod komendą przedstawiciela Izby Amerykańsko-Polskiej, p. Choimko. Eksponaty będą umieszczone w pawilonie wychodźtwa, którego koszty pokryły organizacje: Narodowy Związek Polski w Chicago, Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie, Związek Polek, oraz analogiczne organizacje ze wszystkich stanów Ameryki Północnej.

LISTY Z WARSZAWY.

Z SALI KONCERTOWEJ

RECYTAL A. KIRSZBRAUNA. — KONCERT W KASYNIE GARNIZONOWEM.

Wśród młodych naszych skrzypków wyróżnia się korzystnie p. . Kirszbraun. Znać u niego talent i muzykalność; są też i zasadnicze podstawy bo i ton piękny i dość dobra technika: biegłości jednak większej brak i nad tem winien p. Kirszbraun popracować, skoro do karjery wirtuozowskiej dąży. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie kompozytor stawia wykonawcy - skrzypkowi tak wielkie wymagania, jest to warunek, bez którego nie można myśleć o większych sukcesach. Ponieważ — jak zaznaczyliśmy p. Kirszbraun należy do kategorji skrzypków uzdolnionych, przeto trud jaki go czeka nie pójdzie na marne.

Program, z jakim młody ten wirtuoz wystąpił nie był obliczony na efekt, zawierał przeważnie kompozycje poważne (sonata f-dur Händla i sonata g-dur Beethovena pozatem koncert a-moll Rinaldiego i Air Bacha); wykonanie było staranne, nie wznosiło się ono jednak ponad zwyczajny poziom, z powodu braków, o jakich wspomnieliśmy na początku sprawozdania.

Koncert urządzony w Kasynie Garnizonowem na dochód Klubu Sportowego Szkoły Podchorążych nadał się pod każdym względem. Bogaty program wypełnił śpiew p. Kramazjewej oraz pp.: Czernego i Śmietańskiego, gra na fortepianie p. E. Boryńskiej wreszcie deklamacja p. Missiuro-Grelichowskiej. P. Kramazjewa posiada głos sympatyczny i dobrą szkołę; to samo można powiedzieć o pp.: Czernym i Śmietańskim. P. Boryńska odegrała Krakowiak Paderewskiego oraz Pstrąga Szuberta; wykonanie wskazywałoby, że mamy do czynienia z pianistką uzdolnioną, która w dalszej pracy nie powinna ustawać, by móc wystąpić na właściwem miejscu t. j. w sali koncertowej.

Wreszcie wspomnieć należy, że akompanjowała do śpiewu p. Wilecka bardzo muzykalnie i dyskretnie.

J. Głowacki.

MICHELET, MICKIEWICZ I POLSKA

Z okazji zbliżających się uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu, księgarnia paryska Alcana wydała w oddzielnej broszurze odczyt prof. Zygmunta Zaleskiego p. t.: Michelet, Mickiewicz i Polska, wygłoszony w r. zeszłym na posiedzeniu akademji nauk moralnych i politycznych.

O LEGJĘ HONOROWĄ DLA PADEREWSKIEGO

Jak donosi „Intransigeant" wieczysty sekretarz francuskiej Akademji Sztuk Pięknych, Charles Widor w porozumieniu z innymi członkami Akademji wystosował do Ministra Spraw Zagranicznych wniosek o przyznanie Paderewskiemu wielkiej wstęgi Legji Honorowej. Wniosek ten podpisał również na kilka dni przed śmiercią Marszałek Foch.

NIEMIECKI INSTYTUT ARCHEOLOGICZNY

Niemiecki Instytut Archeologiczny w Berlinie obchodził 100-ną rocznicę swego istnienia. Instytut ten założony został w r. 1829 pod protektoratem księcia następcy tronu pruskiego. Z okazji obchodu stulecia tej instytucji odbędzie się w Berlinie Międzynarodowy Kongres Archeologów z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli tej nauki z całego świata. Uczestnicy kongresu wezmą udział w otwarciu Neue Pergamon Muzeum oraz będą obecni na pierwszem zebraniu Deutche Gesellschaft für antike Kultur. Po bliższe informacje zwracać się należy pod adresem: prof. Rodenwaldt, Berlin W, 50. Bambergerstrasse 58.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 28-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Filh. Warsz. 14.00 Konk. rolniczy młodz. Inż. Z. Kobyliński. 14.20 Transm. z Kat. 14.40 Najw. wiad. i wskaz. rol. — dyr. Sz. Mędrzecki. 15.00 Kom. 15.15 Transm. z Filh. Warsz. 17.30 Bol. Prus — prof. L. Płoszewski. 18.20 Aud. lit. - muz. 19.00 Rozm. 19.20 O piśmie i języku djabłów — prof. B. Richter. 19.45 Nadpr. kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Ks. Łowicka — prof. H. Mościcki. 20.30 Koncert wiecz. 21.00 Kwadr. lit. 21.15 D. c. koncertu. 22.00 Transm. z teatru Morskie Oko. W przerwach kom.

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

9.00—10.30 Naboż. z Kat. 11.56 Sygnał cz. hejnał z Wieży Marj., oraz kom. 12.10 Konc. 14.00 Liberalny katolicyzm — Ks. Dr. B. Rosiński. 14.20 Racj. prod. i użytk. gnojówki — prof. dr. A. Piekarski. 14.40 Transm. 18.20 Transm. z Warsz. 19.00 Rozm. 19.20 Transm. z Warsz. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Bery i bójki śląskie — (Prof. St. Ligoń). 20.30 Transm. z Warsz. 22.00 Transm. z teatru Morskie Oko.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Transm. z Pozn. 11.56 Sygn. czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Kat. 14.00 Inż. J. Homolaes: Uprawa kukurydzy. 14.20 Opłac. pastw. — Dr. S. Surzycki. 14.40 Dr. St. Waśniewski: Kronika roln. 15.00 Transm. z Warsz. 17.55 Charakter narodów w ich anegdotach: A. Obdank. 18.20 Transm. z Warsz. 19.00 Rozm. 19.10 Cienie orłów. 19.56 Sygnał czasu. 20.00, hejnał z Wieży Marj. progr. na dzień następny, kom. 20.30 Koncert wiecz. 22.00 Transm. z teatru Morskie Oko w Warszawie.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

10.15 Naboż. Kat. Pozn. 12.10 Sygnał czasu. 12.15 Prace w ogrodzie warz., (p. H. Niecówna). 12.35 Aktualne zagad. upr. łąki, dr. J. Jagmin. 12.55 Jakie prace czekają gospodynię na wiosnę, (p. inż. K. Pruchnicka). 15.15 Koncert z Filh. Warsz. 17.20 Konk. Roz. Umysł. 17.50 Aud. dla dzieci. 18.20 Arje i pieśni. 18.40 Utwory skrz. 19.00 Biul. Zjedn. Młodz. 19.20 (Transm. z Warsz.) 19.45 Silva rerum. 20.05 Nadpr. 20.30 Konc. mand. 21.00 (Transm. z Warsz.). 21.15 Wieczór pieśni pol. 22.15 Transm. z teatru Morskie Oko. 22.35 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Transm. z Pozn. 11.56 Transm. z Warsz. 12.10 Transm. z Warsz. 17.55 Aud. dla dzieci. 18.20 Transm. z Warsz. 19.20 Tran. z Warsz. 19.45 Kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Jak zdobyłem mistrzostwo zapaśnicze Niemiec na rok 1929. 20.30 Koncert kam. 22.00 Transm. z Teatru Morskie Oko w Warszawie.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 29-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Zjednoczenie Włoch — J. Iwaszkiewicz. 15.35 Tygodn. przegl. kom. — T. Strzetelski. 15.50 Aktualja — p. W. Bielecki. 16.00 Muz. gram. 17.00 Rola radjotelegraf. w wojnie nowoczesnej — kpt. Ziembiński. 17.25 Min. W. Org. wyc. hist. — dr. H. Pohoska. 17.55 Muz. lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Jęz. franc. 19.35 Nadpr., kom. 19.56—20.00 Syg. cz. 20.30 Koncert z Budapesztu. 22.00 Kom. 22.05 Rozrywki umysłowe — por. C. Jabłonowski. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00 Muz. tan.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Koncert gram. 13.00 Transm. z Warsz. 14.50 Kom. 15.10 Transm. z Warsz. 16.45 Kom. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Jeden dzień wśród Muzułmanów jugosłowiańskich Dr. Vilim Francić, lektor U. J. 17.55 Muz. 18.50 Rozm. kom. 19.10 Prof. H. Bernard: Lekcja franc. 19.30 Sygn. cz. 20.00 Hejnał z Wieży Marj., program na dz. nast. 20.05 Wewn. org. Państwa Polskiego; Dr. K. Kumaniecki, prof. U. J. 20.30 Koncert z Budapesztu. 22.05 Kom. z Warszawy. 22.05 Faramuszki do poduszki. 22.25 Kom. 23.00 Muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.30 Kom. 13.00 Sygnał czasu Muz. gram. 14.00 Not. gieł. 14.15 Kom. 16.25 W ojczyźnie św. Jana (Ks. I. Posadzy). 16.45 O życiu Jose de Alencar (p. J. Stańczewski). 17.05 Lekcja szachów (p. J. Machalski). 17.30 Na Mazurzy pruscy (p. Nowara). 17.55 Pieśni hiszpańskie. 18.20 Klarnet solo. 18.50 Nadpr. 19.15 Silva rerum. 19.40 Pogadanka radjotechniczna (p. M. Rajewski). 20.00 jęz. franc. (p. Omer Neveux). 20.30 Koncert z Budapesztu. 22.00—22.20 Sygnał cz., kom.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygnał cz. z Wieży Marj., oraz kom. 12.10 Koncert gram. 13.00 Kom. 15.45 Kom. 16.00 Kon. gram. 17.00 Organizacja P. W. K. 17.25 Nowości radjowe — wygł. p. Jan Ciahotny. 17.55 Muz. lekk. 18.50 Rozm. 19.10 Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku — E. Farnik. 19.40 Co słychać w Strażnictwie? 19.56 Sygn. cz. 20.05 Transm. z Krakowa. 20.30 Koncert z Budapesztu. 22.00 Kom. 23.00 O położeniu geograficznem Polski — Dr. M. Alberg.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56 Transmisja z Warszawy. 15.10 Transmisja z Warszawy. 15.35 Odczyt programu dziennego repert. teatrów i kin i chwilka litewska. 16.40 Chwilka strzelecka. 16.50 Kom. L. O. P. P. 17.00 Aud. dla dzieci. 17.25 Z Australji do Londynu — H. Hohendlingerówna 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Aud. wesoła. 19.20 Muz. gram. 19.45 Progr. na dzień nast. i sygn. 20.00 Piotr Rojzjusz w Wilnie— W. Charkiewicz. 20.30 Koncert z Budapesztu. 22.00 Aud. recytacyjna. 22.25 Transm. z Warszawy.

INSTYTUCJE SPOŁECZNE NA P. W. K.

Na P. W. K., która ma być przeglądem żywotnych sił polskiego narodu, nie może zabraknąć instytucyj społecznych, jako tej dziedziny urządzeń, które są wyrazem samorzutnego udziału obywatelstwa w kulturalnem i społecznem życiu narodu oraz rzecznikiem zainteresowania ogółu sprawami kultury i życia narodowego.

Udziału tych instytucyj domaga się również rola, jaką one odegrały dla utrzymania i rozwoju kultury narodowej w okresie niewoli. Nie posiadając własnego państwa, społeczeństwo polskie wytworzyło liczne organizacje społeczne, które dzięki poparciu i ofiarności polskiego ogółu rozwinęły szeroką działalność oświatową i narodową, a często również polityczną. Ta praca przyczyniła się do utrzymania własnej kultury oraz ducha narodowego. Posiada ona wielką tradycję i nieocenione zasługi, które muszą znaleźć odpowiedni wyraz na P. W. K.

Celem więc tej omawianej wystawy będzie zobrazowanie wysiłków społeczeństwa, zorganizowanego w instytucje, związki oraz stowarzyszenia, niezależnie od Rządu i samorządu, które podejmują sprawy kultury i naszego życia społecznego. Wystawa musi przedstawić całokształt ich działalności, obrazując ich rolę narodową w okresie niewoli, jak również w okresie dziesięciolecia niezależnego bytu państwowego.

Przechodząc od założeń ogólnych do zagadnień konkretnych, zaznaczyć należy, że w P. W. K. biorą udział instytucje kulturalno - oświatowe, społeczno - naukowe, społeczno - opiekuńcze, gospodarczo - społeczne, techniczno - doświadczalne oraz liczne organizacje kobiet.

Pod względem formy wystawa tych instytucyj społecznych stanowi zespół klas, z których każda poświęcona jest poszczególnemu działowi pracy społeczno-kulturalnej. W ten sposób wydzielono np. klasę instytucyj kulturalno - oświatowych, dobroczynnych i opiekuńczych i t. d. Każda klasa obejmuje ogół związków, stowarzyszeń i instytucyj poświęconych jednej dziedzinie pracy.

Realizacja wystawy w poszczególnych działach wspomnianych instytucyj przedstawia się następująco: 1) kulturalno - oświatowych organizuje zarząd grupy za inicjatywą Dyrekcji przemysłowej P. W. K. 2) społeczno - naukowych — Kasa im. Mianowskiego w Warszawie, 3) społeczno - opiekuńczych —dział opieki społecznej P. W. K., 4) gospodarczo - społecznych wraz z L. O. P. P. —Dyrekcja przemysłowa P. W. K., 5) gospodarczo- doświadczalnych — Dyrekcja przemysłowa P. W. K., 6) Pracy Kobiet — specjalny komitet kobiet, 7) Wystawa Ziemianek — Dyrekcja rolnicza P. W. K.

W wewnętrznej spoistości każdego zespołu odpowiednio dobranych instytucyj kulturalno - oświatowych, które mieszczą się w osobnym pawilonie (powierzchnia 314 m kw.) jest on następujący:

1) Prezes — p. Marjan Godecki nacz. wydziału oświaty pozaszkolnej Min. W. R. i O. P., 2) p. Józef Swiężyński, prezes Polskiego Zjedn. Tow. Ośw., 3) p. prof. Helena Radlińska — Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych, 4) ks. dyr. A. Ludwiczak — prezes Tow. Czytelń Ludowych, 5) p. dr. Maksymiljan Hasiński, kierownik oddziału oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

Podkreślić należy, że wystawa instytucyj społecznych nastręcza wiele trudności ze względu na charakter eksponatów. Trudność ta wynika z samej natury działalności tych instytucyj. Mając na celu podniesienie poziomu kultury i społecznego życia, a więc wartości duchowe, działalność tych instytucyj jest bardzo trudna do plastycznego przedstawienia. Od pomysłowości wystawców i od umiejętnego zastosowania różnych symbolicznych eksponatów zależeć więc będzie reprezentacja i dydaktyczna wartość całej wystawy tej dziedziny społecznego i kulturalnego życia. Wobec szczupłości miejsca jak również ze względów dydaktycznych zespoły eksponatów muszą być logicznie powiązane. Powinny być zwięzłe i treściwe.

Całokształt wystawy mieścić się będzie w pawilonie przy ul. Śniadeckich obok pawilonu Samorządów. Instytucje społeczno - gospodarcze w Miejskiej Szkole Handlowej również przy tej ulicy, gospodarczo - doświadczalne — w wieży Górnośląskiej, Wystawa Pracy Kobiet — we własnym pawilonie w Parku Wilsona. Ziemianki wystąpią również we własnym pawilonie na trenach „E", L. O. P. P. — tak samo na terenach „A".

Uwzględniając charakter instytucyj społecznych oraz fakt, że naogół nie posiadają one wielkich funduszów Dyrekcja Wystawy przyjęła bardzo niskie minimum przy opłatach metrażowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

CIĄGNIENIE KSIĄŻECZEK PREMJOWYCH.

Dnia 25 kwietnia r. b. odbyło się w P. K. O. przy ul. Jasnej 9 pierwsze losowanie drugiej serji książeczek na premjowe wkłady oszczędnościowe. Wylosowanych zostało 10 książeczek, na które padły premje w wysokości zł. 1000. Numery wylosowanych książeczek są następujące: 50122, 59114, 56837, 65511, 63475, 50589, 51579, 67503, 50712 i 50294.

Z GIEŁDY

Waluty:

Szwajcarja 171.68, Londyn 43.27 i trzy czwarte — 43.28 i jedna czwarta, Nowy ojrk 8.90, Paryż 34.86 i pół. Praga 26.40. Wiedeń 125.29, Włochy 46.76.

Papiery procentowe:

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 83.25, 7 proc. Obligacje B-ku Gosp. Kraj. 83.25, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 104 — 102, 5 proc. Poż. Premjowa Dolar. 83.75 — 83, 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94, 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Obligacje Polsk. B-ku Komunalnego III em. 93, 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67, 6 proc. Poż. Dolarowa 84.75, 10 proc. Poż. Kolejowa 102.50, 5 proc. Poż. Konwers. Kolejowa 59, 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 51.50, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy złot. 46, 8 proc. Ziem. Dolarowe 96.50, 4 i pół proc. L. Z. złot. 47.50 — 47.20, 8 proc. iMejskie złot. 65, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 92, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 56.50.

Akcje:

Bank Polski 166 — 167, Bank Dyskontowy 123, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Warsz. Tow. Kop. Węgla 70, Lilpop 34, Modrzejów 23, Ostrowieckie Ser. A 91.50 — 91, Ser. B 91.50 — 91.

Ziemiopłody:

WARSZAWA, 26.4: Żyto kongr. 35— 35.50, Pszenica 50 — 50.50, Jęczmień brow. 36 — 36.25, Jęczmień na kaszę 33.50 — 34.50, Owies jedn. 36 — 36.50, Groch Victoria 96 — 82, Groch polny 47 — 54, Wyka 53 — 55, Koniczyna czerw. 180 — 230, Koniczyna biała 240 — 300, Mąka pszen. 65 proc. 73 — 74, Mąka żytn. 70 proc. 50 — 52, Otręby żytn. 24.50 — 25, Otręby średn. 28 — 28.50, Otręby pszen. gr. 30 — 31, Kuchy lniane 49 — 49.50, Kuchy rzep. 36 — 37, Łubin niebieski 26 — 27.50 Seradela 60 — 63, Łubin żółty 36 — 39 Peluszka 43.50 — 45.50, Otręby średnie. Usposobienie spokojne.

WIELKI KONCERT — AKADEMJA

Wczoraj o godz. 8 wieczorem w sali Filharmonji z inicjatywy Tow. Polsko-Włoskiego im. Dante - Alighieri urządzono wielki Koncert — Akademję w celu uczczenia doniosłego dla świata katolickiego faktu rozwiązania kwestji rzymskiej.

Koncert — Akademję zaszczycili swą obecnością: J. Em. Kardynał Kakowski, Nuncjusz Apostolski Msgr. F. Marmaggi wraz z sekretarzem Msgr. Celli, Ich Eksc. Księża Biskupi: Przeździecki, Gall i Szlagowski. Ponadto byli obecni na Akademji: M. de Angelis, Charge d'Affaires włoski, członkowie Rządu: p. Min. Zaleski, Min. Kühn i Min. Staniewicz oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa warszawskiego, świata naukowego i członkowie Tow. Dante-Alighieri.

Akademję otworzył krótką przemową o doniosłości paktu laterańskiego dla Kościoła i państwa włoskiego książę Włodzimierz Czetwertyński, prezes Tow. Dante - Alighieri. Następnie po odegraniu przez orkiestrę hymnu: papieskiego, włoskiego i polskiego, wygłosił prof. Henryk Mościcki krótki referat na temat układu stosunków politycznych i narodowych we Włoszech przed rozwiązaniem kwestji rzymskiej oraz o trudnościach, jakie zwłaszcza były z rozstrzygnięciem tej sprawy. Trzeba było dopiero takiego genjalnego polityka i męża stanu, jak Mussolini, by zerwać łańcuchy uprzedzeń i niechęci względem Stolicy Św. jakiemi masonerja i liberalizm skrępowały społeczeństwo i rządy włoskie i zapewnić triumf idei sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Po odczycie, orkiestra pod batutą p. Piotra Stermicha wykonała świetnie kilka nastrojowych utworów Ottorina Respighi. Wreszcie p. Antoni Karnaszewski wykonał z towarzyszeniem orkiestry koncert organowy.

DELEGACI ŁOTWY NA 3 MAJA

Na obchód święta narodowego 3 maja przyjeżdża z Łotwy specjalna delegacja w osobie wiceprezesa parlamentu łotewskiego p. Alberta Kwiesisa i naczelnika wydziału państw bałtyckich w łotewskiem Min. Spraw Zagr. p. Muntersa. Delegacja ta przybywa z rewizytą na odwiedziny przedstawicieli Polski na uroczystościach dziesięciolecia państwa łotewskiego, ks. Janusza Radziwiłła i naczelnika Tadeusza Hołówki. Jak się dowiaduje ajencja PID., goście łotewscy przybywają pozatem w specjalnej misji wręczenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej najwyższego odznaczenia Łotwy, wielkiego łańcucha trzech gwiazd. Delegacja łotewska zabawi w Warszawie do dnia 5 maja.

SPORT

WYNIKI OSTATNICH MECZÓW.

Ostatnie mecze o mistrzostwo klasy B Warszawy dały wyniki następujące:

Znicz — Z. A. S. S. 11:0 (5:0). Mecz zapowiedziany jako mistrzowski, z powodu nie przybycia sędziego rozegrany został jako towarzyski. Znicz posiadał przygniatającą przewagę. Bramki strzelili: Machała 3, Jasiński 3, Sierpiński 2, Lewandowski 2 i Raczyński 1. Przedmecz drugich drużyn przyniósł zwycięstwo Znicza w stosunku 2:0 (0:0).

Żyrardowianka — Świt 3:1. Mecz odbył się w Żyrardowie. Mistrzostwo kl. B.

KRONIKA

KWIECIEŃ
27
SOBOTA

Dziś: Teofila
Jutro: Pawła

Wschód słońca g. 4.17
Zachód godz. 18.50
Wschód księżyca 22.32
Zachód godz 5.38

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Jutro w 4-ą niedzielę po Wielkiejnocy w kościołach i kaplicach stolicy odbywać się będą zwykłe niedzielne nabożeństwa sumy z kazaniami, a po nieszporach wieczorne pacierze z udzieleniem błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Nabożeństwa odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami na sumie i nieszporach jutro odbywać się będą w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady. Prymarja o godz. 7-ej rano, wotywa o godz. 9-ej w czasie której bractwo miejscowe przystąpi do Komunji Św. suma o godz. 11-ej nieszpory o godz. 5-ej po poł. Po wotywie i nieszporach w miejscowej zakrystji odbywać się będzie zapis do bractwa Matki Boskiej Dobrej Rady. Również odpustowe nabożeństwo ku czci św. Wojciecha Biskupa odbędzie się jutro w kościele św. Stanisława przy ul. Wolskiej, gdzie sumę celebrować będzie ks. kanonik Dąbrowski, dziekan, w czasie której kazanie wygłosi ks. prałat Fajęcki, na nieszporach mieć będzie kazanie ks. profesor Rosłan. W obu świątyniach po nieszporach odbędą się uroczyste procesje i po odśpiewaniu hymnu Te Deum i Salvum fac udzielone zostanie błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Jutro w ostatnią niedzielę miesiąca odbywać się będą nabożeństwa adoracyjne w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie od godz. 7-ej rano do końca nieszporów i w kościele św. Antoniego (po-reformackim) o godz. 4-ej po poł.

W kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej jutro o godz. 4-ej po poł. odprawione zostanie ku czci Bogarodzicy nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

ODCZYT TOW. IM. PIOTRA SKARGI.

W niedzielę, 28 kwietnia, odbędzie się odczyt Tow. im. Piotra Skargi (Theologicum, ul. Traugutta 1, godz. 5.30 po poł.). Mówić będzie ks. dr. Z. Choromański na temat: Ostatnie wielkoczwartkowe orgje mankietnictwa.

ZAPOMOGI PRACOW. UMYSŁ.

W poniedziałek, 29 b. m., w lokalu P. U. P. P. (Ciepła 21) w godz. od 16 do 18 odbędzie się wypłata przyznanych przez zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie na m. kwiecień r. b. zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy odpowiadać będą warunkom podanym w obwieszczeniu z dn. 20 grudnia 1928 r. Lista osób zakwalifikowanych do wypłaty zapomóg, wywieszona będzie w lokalu P. U. P. P. od 27 b. m. od godz. 9 rano.

NOWE PROJEKTY ROZWIĄZANIA KWESTJI BUDOWLANEJ.

Wśród czynników miarodajnych wysuwany jest nowy projekt rozwiązania kwestji ruchu budowlanego. Rozważana jest koncepcja zaniechania niektórych mniej ważnych inwestycyj państwowych, przewidzianych w budżecie. Sumy na ten cel przeznaczone miałyby być obrócone na budowę domów mieszkalnych. Zaniechanie niektórych prac inwestycyjnych idzie zresztą po linji projektów doradcy finansowego p. Dewey'a. Przeznaczenie części sum desygnowanych na inwestycje wyłącznie na ożywienie ruchu budowlanego wymagałoby uchwalenia odpowiedniej ustawy.

Z ZACHĘTY.

Już tylko do wtorku dnia 30 b. m. otwarte będą z Zachęcie wystawy: Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków, jubileuszowa Kazimierza Lasockiego, zbiorowa Stanisława Bagieńskiego oraz wystawa ogólna z kolekcją prac St. Domaradzkiego.

W dniu 1 i 2 maja wystawa będzie zamknięta z powodu przygotowań do otwarcia wystawy francuskiej, jak również 3 maja, jako w dzień Święta Narodowego.

PLAN REGULACYJNY WARSZAWY.

Na podstawie opracowanego w r. 1927 szkicu nowego planu regulacyjnego miasta, wydział techniczny Magistratu kończy obecnie opracowanie szczegółowego planu regjonalnego, który przesądzi o sylwecie Warszawy na przeciąg najbliższego stulecia, przewidując rozwój stolicy na 25 — 30 lat.

Plan ten uwzględnia strefowe zabudowanie Warszawy (podział na poszczególne dzielnice pod względem wysokości i gęstości zabudowania), założenie parków i zieleńców, utworzenie nowych arteryj komunikacyjnych etc. Omawiany plan będzie gotowy latem, poczem po zatwierdzeniu przez Radę Miejską, będzie przesłany Min. Robót Publicznych.

Nowy plan da możność Magistratowi należycie regulować sposób zabudowy. Obecnie bowiem, na podstawie ustawy budowlanej, Magistrat może tylko zawieszać rozpatrzenie wadliwego projektu zabudowy na 2 lata, po którym to terminie upadają wszelkie zastrzeżenia. Na podstawie nowego planu Magistrat będzie mógł wydawać ostateczne w tej mierze decyzje.

TRAMWAJE MIEJSKIE W R. 1927-28.

Ze sprawozdania tramwajów miejskich za r. 1927 i 1928, które niedawno opuściło prasę, wynika, że w tym czasie przewieziono w tramwajach 226,746,448 pasażerów (w r. 1926/7—186,603,461). Czysty zysk całego przedsiębiorstwa wyniósł 9,693,023 zł. 71 gr., co przy ogólnych wpływach 41,434,344 zł. 93 gr., stanowi 23,39 proc. Towarów przewieziono tramwajami 48,646 ton, samochodami 3,636 t., razem 52,282 t. Liczba wykonanych wozokilometrów wynosiła w tramwajach w ruchu osobowym 30,072,198, w ruchu towarowym 92,666, w ruchu towarowym samochodowym 11,267, razem 30,176,131. Wartość inwentarza wynosiła w dniu 31 marca 1927 r. 46270,782 zł. 65 gr. W roku sprawozdawczym inwentarz przeszacowano i oceniono na dzień 31 marca 1928 r. na sumę 62,387,013 zł. 91 gr. Liczba stałych pracowników, zatrudnionych w dn. 31 marca 1927 r. wynosiła 3,905 (w roku poprzednim 3,858), najemnych 247 (321), razem 4,152 (4,179).

KARUZEL

ZBYTECZNY TOWAR

Czy w Radomiu — Kaliszu — Wilnie, czy w Łodzi,
Polska książka dziś kryzys niezwykły przechodzi;
Bodaj w treści swej miała wspaniałe zalety—
Nikt kupować jej nie chce w tym czasie, niestety!
Chamuś — że człek jest chytry, a tem samem — głupi,
Wszystko kupi, prócz książki; — tej nigdy nie kupi!!
Inteligent, pracownik, — tego chwyta trema;
Choć chciałby nabyć książkę, — cóż, gdy forsy niema!
Resztę robi ciemnota wśród polskich rubieży;
Więc książka beznadziejnie za witryną leży.—
Gdzieindziej książka druhem wiernym jest człowieka, —
U nas — tkwiąc poza szybą — na nabywcę czeka.
Kurz ją zżera z kretesem i mysz po niej bryka,
Gdyż książka nie ma w Polsce dzisiaj czytelnika!
Poco czytać, gdy patrzy ta robota na psa;
Lepiej hulnąć w spelunce, lub chlać w szynku sznapsa!
Książka w Polsce?! Czart-by ją wyławiał z ukrycia!
Dancing, panie, i knajpka, — ot, główny cel życia!

ESŻET.

ZWIEDZANIE POLSKI NA ZASADZIE CZEKÓW PODRÓŻY.

W tych dniach odbyła się w Poznaniu konferencja w sprawie definitywnego ustalenia wszystkich szczegółów dotyczących zwiedzania Polski w r. b. na zasadzie t. z. czeków podróży. W konferencji wzięli udział delegaci zainteresowanych organizacyj turystycznych i biur podróży z Poznania, Lwowa, Krakowa, Katowic, Warszawy i Wilna.

Ustalono ostatecznie tekst formularzów, zaakceptowano rozkład godzinowy we wszystkich miejscowościach wchodzących do programu wycieczek i ustalono tekst broszury propagandowej, która ukaże się w czterech językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Wydanie jej umożliwił Bank Gospodarstwa Krajowego przez udzielenie subwencji w wysokości 20.000 zł., która wystarczy na wydanie broszury o nadkładzie przeszło 100.000 egzemplarzy. Redakcję broszury powierzono dr. Orłowiczowi.

NOWE GMACHY SZKOLNE

Na ukończeniu są roboty wewnętrzne przy budowie gmachu dla powszechnej szkoły miejskiej przy ul. Leszno 109. Jestto gmach obliczony na jedną 13-klasową szkołę. Przy prowadzeniu wykładów na dwie zmiany będzie mogło pobierać w niej naukę około 1,300 dzieci. Nad to odbywa się stopniowe meblowanie gmachu, który oddany będzie do użytku z początkiem nowego roku szkolnego.

Oprócz tego kontynuowane są roboty przy budowie gmachów dla miejskich szkół powszechnych przy ul. Gostyńskiej 9, Okopowej 55 (podwójna) i Elblądzkiej (Powązki). Wszystkie te gmachy są już pod dachem. Obecnie wykonywane są roboty wewnętrzne (układanie posadzek, przeprowadzanie wszelkich instalacyj etc.).

REJESTRACJA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.

W sobotę, 27 b. m., w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego magistratu (Bednarska 4) podczas rejestracji dorożek samochodowych na r. 1929, od godz. 9 do 13 należy przedstawić dorożki samochodowe, oznaczone numerami bocznemi od 601 do 900, zaś w godz. od 17 do 21 — od 901 do 1200. Opłata za rejestrację i przegląd dorożki samochodowej wynosi 20 zł. Przegląd dorożek samochodowych odbędzie się w czasie od 29 kwietnia do 27 lipca.

POŻAR NA LOTNISKU MOKOTOWS.

W czasie dzisiejszego pożaru na lotnisku cywilnem spalił się hangar linji lotniczej „Lot", natomiast sąsiadujący z nim hangar L. O. P. P. całkowicie ocalał a to dzięki czynnej uwadze i natychmiastowym zabiegom persoletu L. O. P. P. pod kierownictwem znajdujących się w tym czasie na miejscu pp.: kpt. Jerzego Misińskiego, jeneralnego inspektora obrony gazowej L. O. P. P. i Stanisława Pawłowskiego, dyrektora warszawskiego komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. Panowie: Misiński i Pawłowski przystąpili jednocześnie do ratowania znajdujących się w płonącym hangarze samolotów i przed spłonięciem hangaru wyratowali je nie bacząc na eksplozje zbiorników z benzyną, dwa samoloty pasażerskie. — Przed przybyciem straży ogniowej z hangaru L. O. P. P. ewakuowano całkowicie kilkanaście samolotów i kilka samochodów, stanowiących poważny majątek L. O. P. P. Bardzo dzielnie podczas akcji ratowniczej płonącego hangaru linji lotniczej „Lot" spisali się studenci — członkowie Akademickiego Aeroklubu.

POŻAR PRZYCZYNIŁ 100.000 STRAT.

We wsi Kamionka, gminy Kuźnica, pow. sokolskiego, spłonęło 20 domów mieszkalnych, 10 stodół i dwie szopy. — Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia od papierosa w stodole Michała Białego, przez samego właściciela tejże w czasie młócenia zboża. Straty wynoszą 100.000 zł. Ofiar w ludziach nie było. Akcją ratunkową kierował miejscowy sołtys Michał Szoka. Pożar, na szczęście, zlokalizowano. Mógł on sprawić miljonowe straty, gdyby był rozszerzył się na całą wieś.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Wobec zaszłych wypadków zwracania się poborowych do niektórych władz administracji ogólnej z podaniami o udzielenie odroczenia służby wojskowej z tytułu ponownego (po uzyskaniu stopnia magistra) zapisania się poborowego na wydział prawa i nauk politycznych, a to w celu ubiegania się o stopień doktora praw, ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem oświecenia publicznego, wyjaśniło województwom, że osoby te, po uzyskaniu stopnia magistra praw, z żadnych dalszych odroczeń służby wojskowej, z tytułu ubiegania się o stopień doktora praw, korzystać więcej nie mogą.

FAŁSZOWANIE PIWA W WARSZ.

Wobec tego, że mimo ostrzeżeń władz, znaczna liczba browarów warszawskich słodzi piwo marcowe sacharyną zamiast cukrem, wbrew obowiązującym przepisom, władze administracyjne, łącznie z Państwowym zakładem badania żywności, zajęły się ostatnio energicznie tępieniem tego nadużycia. Znalezione piwo słodzone sacharyną wylewane jest do kanałów. W poszczególnych wypadkach władze zmuszone są niszczyć w ten sposób po parę tysięcy litrów. Władze administracyjne winny ogłosić firmy wyrabiające piwo na sacharynie w celu ostrzeżenia spożywców. Niezależnie od tego stwierdzono antysanitarny stan wielu miejsc wyrobu piwa i różnych wód gazowych. Winni poniosą zasłużoną karę.

NAPAD SZALEŃCA NA SZOSIE.

Na szosie Zambrów—Mazowiecki, na 6 klm. od Zambrowa, w pow. łomżyńskim, na idącą w stronę Wysokiego Mazowieckiego Zofję Bugwidównę, lat 19, napadł nieznany osobnik, który usiłował ją zamordować.

Osobnik ów schwycił Bugwidównę za gardło, pogryzł jej ręce, a następnie wrzucił do przydrożnego rowu, zanurzając wraz z głową w wodzie. Pwaloną począł wreszcie dusić za gardło.

Od niechybnej śmierci uratowali Bugwidównę przejeżdżający szosą gospodarze. Sprawca został zatrzymany i dostarczony do posterunku p. p. w Zambrowie. W toku dochodzenia stwierdzono, że jest to chory umysłowo Jan Kułakowski, lat 32, pochodzący ze wsi Kosaski — Borowe, gminy Rudki. Napastnika aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu w Łodzi.

AEROPLAN POWODEM ŚMIERTELNEGO PRZEJECHANIA.

Ponad miastem Proszowice (woj. Kieleckie pow. Miechowski), w czasie targu przelatywał na wysokości 40 — 50 mtr. samolot wojskowy należący do 2-go pułku lotniczego w Krakowie. Gdy samolot, znajdując się nad samym rynkiem, zrobił ruch wirowy, zwiększając łoskot motoru, spłoszyła się para chłopskich koni zaprzężona do wozu. Konie przejechały Jana Włodarczyka, mieszkańca wsi Sudełka (pow. Pałecznica). W kilka minut po wypadku Włodarczyk zmarł.

KRWAWY ZATARG O MIEDZĘ.

30-letni Józef Karta, administrator 8-io morgowego gospodarstwa we wsi Kozłowie (gm. Małogoszcz, pow. Jędrzejowski) na tle sprzeczki o zaoranie jego miedzy i drogi, ciężko poranił orczykiem 47-letniego Jana Wieczorka i 44-letniego Adama Machnika — mieszkańców wsi Kozłowa. Wieczorek wkrótce zmarł, zaś Machnik jest chory beznadziejnie. Sprawcę krwawego zatargu o miedzę aresztowano.

POŻAR.

Przy ul. Stawki 15, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego zapalił się sufit, a następnie część poddasza i dach. Pogotowie I oddziału straży, po wyrąbaniu belki i części podasza, pożar ugasiło.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór 4 aktową „Syrenę" — Maliszewskiego, pod dyrekcją p. Górzyńskiego, z udziałem pań: Bojar-Przemienieckiej, Oleny, Jaroszówny, Szereszewskiej i panów: Bregy'ego, Gołębiowskiego i Ivo. Na czele personelu baletowego wystąpią: Nina i Feliks Parnellowie i Janina Kaniewska. W niedzielę wieczór grany będzie największy sukces bieżącego sezonu operowego, nowo wystawiony Wagnerowski „Zmierzch Bogów", z p. Jaroszówną, jako Brunhildą i z p. Dygasem w partji Zygfryda. Rolę Gutruny wykona po raz pierwszy p. Bojar-Przemieniecka. W dwóch pozostałych naczelnych partjach wystąpią: Michałowski i Freszel. Dyryguje p. Dołżycki. W poniedziałek przedstawienie zawieszone, we wtorek „Lakme".

TEATR NARODOWY. Dziś grany będzie po raz 33-ci z rzędu nagrodzony na konkursie lwowskim dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory", w którym kapitalne kreacje tworzą pp.: dyr. Solski (rola tytułowa): Węgrzyn, Brydziński, Dulęba, Halska, Bay-Rydzewski i inni. W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie bieżącym „Pan Jowialski" — Fredry.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR LETNI. Dziś grana będzie po raz 2-gi lekka komedja Gustawa Beylina „Zakład o miłość".

TEATR POLSKI. Gra codziennie wspaniale wystawiony dramat Ferdynanda Goetla p. t.: „Samuel Zborowski", który jutro grany będzie po raz 25-ty z rzędu.

Jutro o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych po raz ostatni barwne widowisko dla dzieci i młodzieży p. t.: „Cudowny Pierścień" — Warneckiego, o godz. 4-ej po poł. „Dwaj panowie B." — Hemara.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

Jutro o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych po raz 94-ty „Murzyn warszawski" — Słonimskiego.

TEATR NIEZALEŻNY w Klubie Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, daje dziś, 27 i jutro, 28 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz. i 28-go o godz. 4-ej po poł. przedstawienie „Ślubów panieńskich" — Fredry w obsadzie czołowych sił zespołu.

„WESELE NA KURPIACH"

W dniu 25 b. m. o godz. 5 po poł. odbyło się w Gmachu Cyrku pierwsze przedstawienie folklorystyczne organizowane przez Radę Szkolną m. st. Warszawy, w wykonaniu teatru regjonalnego pod dyr. p. Tadeusza Skarzyńskiego „Wesele na Kurpiach". Przedstawienie to wzbudziło niesłychane zainteresowanie wśród dzieci i młodzieży, obecnej na widowisku. Oklaskom i bisom nie było końca. Następne widowiska popołudniowe dla młodzieży odbędą się w dniach 29 i 30 kwietnia, oraz 2, 3, 4 i 5 maja r. b., zaś wieczorowe o godz. 8-ej dla dorosłych i młodzieży w dniach 26, 29 i 30 kwietnia, jak również pierwsze 5 dni m-ca maja r. b. Dnia 5 maja przedstawienia odbędą się w godzinach: I — o 12-ej w poł., II — o 3 m. 30 po poł. Na wszystkie przedstawienia wieczorowe i na dzień 5 maja dla szkół i instytucyj można uzyskać zniżki, po które należy się zwracać do Rady Szkolnej m. st. Warszawy, ul. Hipoteczna, Nr. 5, w godz. 9—14 pp.

MUZYKA

KONCERT KU CZCI JANA KASPROWICZA

Koło Polonistów Studentów U. W. dla uczczenia pamięci autora „Księgi ubogich" Jana Kasprowicza urządza w niedzielę, dnia 28-go kwietnia b. r. w sali Filharmonji Warszawskiej koncert, poświęcony jego twórczości. W programie „Odwieczne Pieśni" M. Karłowicza, liryki Kasprowicza oraz tegoż hymn „Święty Boże" w śpiewie, muzyce i inscenizacji. Udział biorą: dr. K. Górski — słowo wstępne, Tadeusz Bocheński — recytacje, Stanisława Korwin - Szymanowska, Jan Romejko, art. opery warsz. — śpiew, Feliks Korwin - Szymanowski i Ludwik Urstein — akompanjament. Szkoła Dramatyczna pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza, chór „Harfa", zwiększona orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Między innemi wykonane będą do słów Kasprowicza, K. Szymanowskiego — fragment „Święty Boże" oraz z udziałem chóru, głosu solo i organów J. A. Maklakiewicza „Święty Boże", potężna symfonja, którą po pierwszem wykonaniu krytyka, a wśród niej K. Szymanowski, przyjęła rok temu z entuzjazmem. Szczegóły w programach.

Z FILHARMONJI

Jutro, w niedzielę, odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony Karłowiczowi. Solistką będzie doskonała skrzypaczka p. Eugenja Umińska - Jaworska, która odegra koncert skrzypcowy. Dyryguje p. Oziminski.

NEKROLOGJA

Ś. p. Jan Zakrzewski, obywatel ziemski, zmarł dnia 25 kwietnia r. b., przeżywszy lat 58. Pogrzeb z kościoła parafjalnego w Jeruzalu (powiat Skierniewicki) dnia 29 kwietnia, o godz. 11-ej rano na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Stanisław Koźbiał, majster cechu szewckiego, zmarł dnia 25 kwietnia r. b., przeżywszy lat 61. Pogrzeb z dolnego kościoła św. Aleksandra dnia 27-go b. m., o godz. 10 i pół rano na cmentarz Powązkowski.

Józef Allerow, obywatel miasta Warszawy, zmarł dnia 9 lutego 1929 roku, przeżywszy lat 81. Pogrzeb z kaplicy prawosławnej na Woli dnia 27-go kwietnia o godz. 4-ej.

Ś. p. Wiesław Smoleński, b. obywatel ziemski, zmarł dn. 25 kwietnia r. b., przeżywszy lat 50. Pogrzeb z kościoła Bożego Ciała na Kamionku dnia 27 b. m., o godz. 9-ej rano na cmentarz Powązkowski.

Ś. p. Stanisław Chojnacki, mistrz cechu ślusarzy, zmarł dnia 25 kwietnia r. b., przeżywszy lat 65. Pogrzeb ze szpitala Wolskiego przy ul. Wolskiej Nr. 4 odbędzie się w dniu 27 b. m., o godz. 4-ej popołudniu na cmentarz Wolski.

Ś. p. Jadwiga Paschalis Jakubowicz, właścicielka dóbr Święcice, zmarła w Warszawie dnia 25-go kwietnia 1929 roku, przeżywszy lat 80. Pogrzeb z kościoła parafjalnego w Rokitnie dnia 27 kwietnia, o godz. 11-ej rano. Konie oczekiwać będą w sobotę na stacji Płochocin na pociąg wychodzący z Warszawy z Dworca Głównego o godzinie 10 m. 20 rano.

Ś. p. Józefa z Sierpińskich Horn, wdowa po ś. p. Adolfie, zmarła dnia 24 kwietnia r. b., przeżywszy lat 68. Pogrzeb z kościoła Bożego Ciała (Kamionek na Pradze) dnia 27 kwietnia, o godz. 2-ej pp., na cmentarz bródnieński.

Ś. p. Anna z Reczyńskich Gella, zmarła dn. 25 kwietnia r. b., przeżywszy lat 69. Pogrzeb z kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dn. 29 b. m., o godz. 11 m. 45 na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Anna z Grabowskich Turska, b. obywatelka ziemska, żona emerytowanego sędziego Pokoju m. st. Warszawy, zmarła dnia 25-go kwietnia r. b. w Otwocku, przeżywszy lat 63. Pogrzeb z kościoła parafjalnego w Łęgu, dn. 27 b. m., o godzinie 10-ej rano.

Ś. p. Zofja z hr. Alexandrowiczów hrabina Plater-Zyberk, zmarła dnia 26 kwietnia r. b., przeżywszy lat 80. O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Ś. p. Stefan Zienkowski, księgarz, zmarł nagle dnia 24 kwietnia 1929 r., przeżywszy lat 76. Pogrzeb z kościoła św. Anny po Bernardyńskim dnia 27 b. m., o godz. 10 rano na cmentarz Powązkowski.

Wszyscy, którzyby mieli jakiekolwiek prawa do grobu rodzinnego Wąsowiczów na Powązkach, kwatera 157, rząd 3, nr. 60, 61, 62, proszeni są do zgłoszenia się w celu wylegitymowania się do Janiny Górskiej, Warszawa, Mokotowska 43, lub wprost do kancelarji Cmentarza Powązkowskiego w ciągu dni 14 od daty niniejszego ogłoszenia. Skutki prawne zastrzegają się. 144

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).